

Prof. dr hab. Grzegorz Mazur

Polskie Państwo Podziemne na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1945.

Dzieje polskiej konspiracji na tych terenach mają złożoną historiografię. Przez wiele powojennych lat informacje na ten temat pojawiały się jedynie w wydawnictwach emigracyjnych, bardzo szczątkowe i niepełne. W latach 70. pojawiły się pierwsze publikacje książkowe, do których zaliczyć należy wspomnienia jednego z dowódców 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, mjr. Tadeusza Sztumberk-Rychtera<sup>1</sup>. Tak to już było, że kiedy można było pisać o Armii Krajowej, nie dotyczyło to działalności tej formacji na terenach, które znalazły się po II wojnie światowej w granicach ZSRR. Z biegiem czasu sytuacja jednak się zmieniała i pojawiało się coraz więcej publikacji na ten temat. Wśród autorów byli uczestnicy wydarzeń i historycy, że wymienimy nazwiska Michała Fijałki<sup>2</sup>, Władysława Filara<sup>3</sup> i Józefa Turowskiego<sup>4</sup>. Setki innych publikacji zostało wywołanych przez konieczność opisanie dramatycznych przeżyć Polaków, wynikającej z antypolskiej akcji UPA. Najbardziej znaną w tym przypadku pozycją jest dzieło Władysława i Ewy Siemaszków<sup>5</sup>, dokumentujące martyrologię polskiego społeczeństwa na Wołyniu. Z kolei po długim okresie braku jakichkolwiek publikacji, pojawiły się książki, rozprawy i artykuły poświęcone dziejom konspiracji polskiej pod okupacją radziecką 1939-1941, czego pewnym podsumowaniem była książka Rafała Wnuka<sup>6</sup>. Jeśli chodzi o dzieje polskiego podziemia w Galicji Wschodniej, wielkie zasługi w przywracaniu pamięci o nim położył jeden z jego uczestników, Jerzy Węgierski, który opublikował szereg książek na temat Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK<sup>7</sup>. Mnóstwo informacji zawierają książki o stosunkach polsko-ukraińskich w czasie ostatniej wojny, że wymienimy tu przede wszystkim prace Grzegorza

---

<sup>1</sup> T.Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> M.Fijałka, *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986.

<sup>3</sup> W.Filar, „*Burza*” na Wołyniu. *Z dziejów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 1997.

<sup>4</sup> J.Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.

<sup>5</sup> W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> R.Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> J.Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1991. Tytuł nie oddaje w sposób precyzyjny tematyki książki, dotyczy ona bowiem problematyki konspiracji polskiej we Lwowie w tym czasie i jako pierwsza w polskiej historiografii omawia te zagadnienia. Jerzy Węgierski wydał potem kilkanaście dalszych książek poświęconych tej tematyce, choć zarazem trzeba stwierdzić, że niektóre jego tezy nie znajdowały uznania środowiska historyków.

Motyki<sup>8</sup>, książkę Karola Grünberga i Bolesława Sprengela, stanowiącą próbę podsumowania wiedzy na ten temat<sup>9</sup>, wreszcie podobną w swoim charakterze pracę Andrzeja L. Sowy<sup>10</sup>. W zasadzie wszyscy autorzy należą do grona polskich historyków, spoza Polski można wymienić Igora Iljuszyna, autora wartościowych książek i artykułów o konflikcie polsko-ukraińskim<sup>11</sup>; pewne informacje na ten temat znaleźć możemy także w pracach poświęconych temu konfliktowi ukraińskich historyków, jak Bogdana Huda<sup>12</sup> czy Wołodymira Wiatrowicza<sup>13</sup> oraz badaczy reprezentujących ośrodki naukowe na Zachodzie – wymienić tutaj trzeba przede wszystkim nazwiska Timothy Snydera, Grzegorza Rossolińskiego-Liebe, John Paul Himka. Bardzo poważnym dorobkiem historyków polskich i ukraińskich jest edycja źródeł, w postaci czterech z ośmiu tomów wydawnictwa seryjnego *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych* (tomy 1, 3, 4, 6) i anglojęzyczne wydanie wyboru tych dokumentów<sup>14</sup>. Duże znaczenie posiada podobne wydawnictwo historyków polskich i rosyjskich<sup>15</sup>. W dużym stopniu bardzo poważnym dorobkiem historyków polskich i ukraińskich jest dziesięć tomów zawierających plon konferencji z cyklu „Polska – Ukraina: trudne pytania”, choć w tym przypadku literatura przedmiotu jest więc bardzo bogata – uzupełniają ją przecież setki mniejszych objętościowo pozycji, rozpraw i artykułów, dzięki którym możemy powiedzieć, że obecnie dysponujemy już w miarę pełnym obrazem polskiego podziemia. Dodatkowo, co jest bardzo ważne, szczegółowe badania pozwoliły na opisanie ważnych problemów społecznych i narodowościowych, nierozzerwalnie związanych z dziejami konspiracji<sup>16</sup>. Fakt,

<sup>8</sup> Cały szereg książek; wspomnę o jednej z ostatnich: *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011.

<sup>9</sup> K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X – XX wieku*, Warszawa 2005.

<sup>10</sup> A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947*, Kraków 1998.

<sup>11</sup> I. Iljuszyn, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939-1945)*, Warszawa 2009; I. Ільющин, *Українська повстанська армія і Армія Крайова. Протистояння в Західній Україні (1939-1945 рр.)*, Київ 2009.

<sup>12</sup> B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku: zarys historii konfliktów społeczno-etnicznych*, Zalesie Górne 2013.

<sup>13</sup> W. Wiatrowycz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, Warszawa 2013. Istotnym problemem jest jednak fakt, iż w świetle wprowadzonego na Ukrainie prawodawstwa w kwietniu 2015 r. zakazany jest krytyczny stosunek wobec ukraińskich organizacji i instytucji nacjonalistycznych, w tym OUN i UPA. Oznacza to w praktyce wprowadzenie cenzury dla badaczy, co spotkało się z bardzo ostrą reakcją na Zachodzie, zob. m.in.: J. Cohen, *The Historian Whitewashing Ukraine's Past*, „Foreign Policy”, may 2, 2016.

<sup>14</sup> *Poland and Ukraine in the 1930s and 1940s. Documents from the Archives of the Secret Services*, Łódź – Warsaw – Kiev 2012.

<sup>15</sup> *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941*, t. 1-2, Warszawa – Moskwa 2001.

<sup>16</sup> Szczególnie ważna jest tutaj praca G. Hryciuka, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005.

że obecnie dysponujemy już pierwszymi słownikami biograficznymi<sup>17</sup> i próbami kalendarium<sup>18</sup>; ujęcia i uporządkowania w ten sposób naszej wiedzy, napawa optymizmem, choć z drugiej strony ciągle jeszcze nie mamy pełnej monografii dziejów Wołynia i Galicji Wschodniej w czasie II wojny światowej i obawiam się, że nieprędko się ich dorobimy.

Niepomyślny dla Polski przebieg działań wojennych we wrześniu 1939 r. bardzo szybko doprowadził do tego, że na południowo-wschodnie jej tereny najpierw wkroczyły wojska niemieckie, a 17 września 1939 r. Armia Czerwona. Od tego momentu los oddziałów polskich był przesądzony i 22 września 1939 r. miała miejsce kapitulacja największego ich zgrupowania, broniącego Lwowa. W tym też dniu gen. dyw. Marian Żegota-Januszajtis przystąpił do organizowania we Lwowie polskiej konspiracji – powstała Polska Organizacja Walki o Wolność (POWW). Już jednak 27 października on sam został aresztowany przez NKWD, która od samego początku intensywnie zwalczała tworzące się struktury polskiego podziemia<sup>19</sup>. Z kolei w grudniu 1939 r. przybył do Lwowa emisariusz Tadeusz Strowski, przynosząc w swojej poczcie od Naczelnego Wodza i premiera gen. dyw. Władysława Sikorskiego i komendanta głównego ZWZ, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, rozkaz o utworzeniu ZWZ z 13 listopada 1939 r. i szereg innych rozkazów i wytycznych organizacyjnych. Miało to uporządkować od strony organizacyjnej stan lwowskiego podziemia, ale w sumie niewiele z tego wyszło. T.Strowski był postacią o kryminalnej przeszłości, plutonowym podającym się za majora, a w Paryżu przed wysłaniem go do Lwowa zaniedbano solidnego kontrwywiadowczego sprawdzenia go. Po dotarciu na miejsce zaprzysiął jako komendanta organizacji płk. Władysława Żebrowskiego. Sam w styczniu 1940 r. próbował wraz z żoną przedostać się na Zachód przez granicę rumuńską. Obydwoje zostali aresztowani na granicy przez sowiecką straż graniczną, po czym złożył obszernie zeznania. Dało to początek sukcesom NKWD w rozpracowywaniu polskiego podziemia<sup>20</sup>.

Płk Władysław Żebrowski stanął na czele ZWZ-1, opierającego się przede wszystkim na środowiskach związanych z narodową demokracją. Od samego początku miał w ten sposób miejsce rozłam w podziemiu, którego nie udało się przezwyciężyć. Mianowicie także w końcu 1939 r. przybył do Lwowa przysłany jako emisariusz przez dowództwo Służby

<sup>17</sup> G.Mazur, J.Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice.

<sup>18</sup> G.Mazur, J.Skware, J.Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007.

<sup>19</sup> G.Mazur, J.Skware, J.Węgierski, *Kronika*, s. 58-66; I.Iljuszyn, G.Mazur, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939-1940 (Na podstawie materiałów Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 2001, z. 135, s. 49-50.

<sup>20</sup> G.Mazur, *Z początków Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. Misja „majora” Strowskiego*, „Studia Historyczne”, 2001, z.1, s.75-94; tegoż, *Okupacja sowiecka*, w: *Polski wiek XX. II wojna światowa*, pod red. K. Persaka i P.Machcewicza, Warszawa 2010, s. 104-105.

Zwycięstwu Polski (SZP) z Warszawy mjr dypl. Aleksander Klotz, z zadaniem zorganizowania tam polskiego podziemia. Rozpoczął pracę w porozumieniu z ppłk dypl. Janem Maksymilianem Sokołowskim, tworząc w ten sposób organizację SZP, późniejszą ZWZ-2. Oparta ona była na środowiskach sanacyjnych i socjalistycznych i mimo usiłowań nie udało się zjednoczyć jej z ZWZ-1. Rozbieżności polityczne i personalne były zbyt duże, sam mjr A.Klotz był człowiekiem znieawidzonym we Lwowie przez środowisko endecji z powodu swojej działalności w latach 1928-1930, gdy sprawował funkcję starosty lwowskiego<sup>21</sup>. To rozbitcie było jednym z czynników, które ułatwiły NKWD rozpracowanie i opanowanie polskiego podziemia. Były też inne przyczyny, należały do nich kolejne celne ciosy wymierzone w struktury obu organizacji ZWZ. Między innymi miało miejsce aresztowanie 12 stycznia 1940 r. kolejnych dwóch emisariuszy, braci Józefa i Stanisława Żymierskich, na granicy rumuńskiej. Co gorsza, jeden z nich był już od pewnego czasu agentem wywiadu radzieckiego, wciągnięty do tej działalności przez trzeciego z braci, Michała, byłego generała WP. W trakcie przesłuchań przekazali całą pocztę i wszystkie posiadane informacje<sup>22</sup>. Te sukcesy, a także aresztowania czołowych konspiratorów w ZWZ-1, na czele z ppłk Władysławem Kotarskim w kwietniu 1940 r., spowodowały, że kierownictwo organizacji objął ppłk Emil Macieliński, którego po pewnym czasie zaczęto podejrzewać, że zaczął współpracować z NKWD. Co gorsze jednak, szefem wywiadu ZWZ-1 od kwietnia do czerwca 1941 r. był kpt. Edward Metzger, który jednocześnie w tym samym czasie był agentem NKWD<sup>23</sup>.

Te wydarzenia zasługują na kilka uwag ogólniejszej natury. Po pierwsze, prowadzenie działalności podziemnej na tym terenie było niesłychanie utrudnione z powodu ostrych konfliktów narodowościowych. Konflikty te rozpoczęły się daleko wcześniej przed wybuchem wojny, angażując wszystkie trzy główne społeczności zamieszkujące te tereny: Polaków, Ukraińców i Żydów. Istniejący antagonizm między nimi wygrywali okupanci, najpierw Sowieci, a potem Niemcy, dla sprawnego rządzenia tymi ziemiami. Co istotne, najpierw jedni, a potem drudzy usiłowali w tym celu pozyskać mniejszość ukraińską. W tej sytuacji funkcjonowanie polskiego podziemia było szalenie trudne, we wrogim otoczeniu, nastawionym na współpracę z Niemcami. Stwarzało to sytuację jedyną w skali całej Polski,

<sup>21</sup> Szczegółowo na ten temat zob.: A.Klotz, *Zapiski konspiratora 1939-1945*, oprac. wstęp i przypisy G.Mazur, Kraków 2001.

<sup>22</sup> G.Mazur, *Dwaj kurierzy Dwóch kurierów ZWZ do Lwowa – sprawa Stanisława i Józefa Żymierskich*, w: *Dylematy strategiczne XXI wieku. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Michałowi Chorośnickiemu z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, pod red. R. Kłosowicza, B.Szlachty, J.J.Węca, Kraków 2013, s. 135-142; tegoż, *Okupacja sowiecka*, s. 104-105.

<sup>23</sup> J.Węgierski, *Obsada osobowa Lwowskiego Obszaru SZP-ZWZ-AK-NIE w latach 1939-1945*, Kraków 2000, s. 17-18, 26-27. Szerzej na ten temat zob.: E.Kotarska, *Proces czternastu*, Warszawa 1998.

zagrożenia wynikającego z wrogiej postawy ludności ukraińskiej, która w wielu przypadkach przeważała liczebnie. Jeszcze przed wybuchem wojny, w grudniu 1931 r. został przeprowadzony spis powszechny, w wyniku którego ustalono, że w województwie stanisławowskim ludność ukraińska stanowiła: według języka 68,83 %, a według wyznania 72,89 %; w województwie tarnopolskim według języka 45,5 %, a według wyznania 54,48 %; we wschodniej części województwa lwowskiego według języka 45,35 %, a według wyznania 54,39 %<sup>24</sup>. Niezależnie zresztą od tego, jakie wartości uznamy za prawdziwe, faktem niezaprzeczalnym pozostaje, iż stanowiła ona największą liczebnie w II Rzeczypospolitej mniejszość narodowościową, i co za tym idzie, była bardzo poważną siłą polityczną, a szczególnie w przypadku każdego konfliktu zbrojnego, także militarną w tej części ówczesnej Polski. Z kolei na terenie województwa wołyńskiego 68,4 % mieszkańców zadeklarowało język ukraiński lub ruski, zaś 69,8 % wyznanie mojżeszowe i 0,5 % greckokatolickie. Oznaczało to bardzo podobną sytuację, jak w Galicji Wschodniej<sup>25</sup>. Oprócz mniejszości ukraińskiej, obecna była tam także żydowska oraz w mniejszej już liczbie niemiecka, czeska, ormiańska, rosyjska; opisanie całości problemów narodowościowych południowo-wschodniej ówczesnej Polski przekracza możliwości tego tekstu, zostały one już zresztą świetnie scharakteryzowane w przywołanej już w przypisach książce Grzegorza Hryciuka.

Znana jest relacja pewnej Żydówki, uciekiniarki z Łodzi, która ówczesne stosunki we Lwowie opisała w sposób następujący:

*Stosunki narodowościowe na Ukrainie można lapidarnie określić jako „wzajemna, a zaciekle nienawiść”. Ukraińcy nienawidzili Polaków i Żydów, Polacy – Ukraińców i Żydów, a ci odplacali się pięknym za nadobne Polakom i Ukraińcom. By w tych miłych warunkach utrzymać ład, nikogo nie faworyzując, a jednocześnie nie krzywdząc nikogo, trzeba było ze strony władzy sowieckiej nie lada zdolności dyplomatycznych, które ta jednak okazała w bardzo minimalnym stopniu. [...] Jak każda z tych narodowości ustosunkowała [się] do bolszewików? Na tym jednym punkcie wszystkie były zgodne: raczej negatywnie”<sup>26</sup>. Polityka*

<sup>24</sup> G.Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005, s. 77-80.

<sup>25</sup> Tamże, s. 139-140.

<sup>26</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, tom 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A.Żbikowski, Warszawa 2000, s. 670-671. Potwierdza to W.Gomułka, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1994, s. 72, pisząc o dniach agresji niemieckiej na ZSRR: „Nadchodzące wiadomości o zwycięstwach niemieckich na szerokim froncie walki z Armią Czerwoną Ukraińcy przyjmowali z nie ukrywaną niemal radością, Polacy znajdowali w tym zadowolenie i satysfakcję za to wszystko, czego doznali we wrześniu 1939 r. ze strony Związku Radzieckiego. Żydzi zaś okazywali pewną trwogę przed Niemcami hitlerowskimi, lecz przypuszczali, że jako robotnicy będą również potrzebni i będą mogli spokojnie pracować. W tych pierwszych dniach wojny najlepiej można się było przekonać, jak bardzo głęboko izolowana była władza radziecka od ludności zamieszkałej na terenach Ukrainy Zachodniej. To co mówię, dotyczyło bowiem nie tylko Lwowa będącego miastem o zdecydowanej większości ludności polskiej. Dywersyjna działalność zbrojna ukraińskich

władz sowieckich uderzała w różny sposób we wszystkie właściwie grupy narodowościowe na Kresach Wschodnich, żadnej nie udało im się pozyskać. Przy tym nawet Polacy – członkowie KPP, nie cieszyli się zaufaniem władz radzieckich, o czym z ogromną goryczą pisze w swoich wspomnieniach Władysław Gomułka<sup>27</sup>. W innym miejscu Gomułka pisze: „*Władze radzieckie traktowały Ukraińców tych ziem jako swoich naturalnych, „jednokrotnych” sojuszników wyzwolonych spod jarzma „pańskiej Polski”, im więc powierzały różne kierownicze stanowiska, uprzywilejowywały ich pod każdym względem. Znam wypadki dyskwalifikowania polskich komunistów, kandydujących na stanowiska dozorców domów we Lwowie, gdyż – jak uzasadniano – jako członkowie rozwiązanej KPP należeli do partii opanowanej przez prowokatorów, wobec czego nie mogą zasługiwać na zaufanie, podczas gdy przed ukraińskimi nacjonalistami otworzono szerokie wrota do milicji, urzędów i innych instytucji*”<sup>28</sup>. Koniecznych jest tutaj kilka słów komentarza. Mianowicie stanowisko dozorca było bardzo ważne i na ogół był on agentem policji, najlepiej bowiem wiedział, co się dzieje w kamienicy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przy ówczesnej strukturze społecznej Lwowa, mieszkańcami kamienic byli na ogół Polacy, staje się logiczne, że dozorcą zostawał ukraiński nacjonalista, gdyż w tej sytuacji on na pewno niczego nie przeoczyłby, podczas gdy polski komunista mógł czegoś nie zauważyć. Z kolei na Wołyniu miejscowi Ukraińcy w wielu przypadkach zasilili oddziały sowieckiej milicji, często Niemcy je pozostawili, wykorzystując dla swoich celów (pierwszym z nich był Holocaust), a w czasie późniejszym przeniknęli do nich działacze OUN i w rezultacie w pierwszych miesiącach 1943 r. porzuciła ona niemiecką służbę<sup>29</sup>. O przenikaniu członków OUN do organów władzy radzieckiej jest także mowa w referacie ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR, gen. Wsiewołoda Mierkułowa adresowanym do Stalina z 16 kwietnia 1941 r.<sup>30</sup>. Natomiast dane statystyczne, choć fragmentaryczne, dotyczące liczby aresztowanych członków polskiego podziemia, mówią o ogromnej skali represji. W okresie od 22 czerwca do 27 lipca 1940 r. aresztowano 608 członków kontrewolucyjnych organizacji, z tego 327 polskich, 222 ukraińskich i 59 – „pozostałych”<sup>31</sup>.

---

nacjonalistów przeciw władzy radzieckiej i Armii Czerwonej objęła wiele miejscowości, rozlała się szeroką falą na ziemiach Ukrainy Zachodniej włączonych w 1939 r. w granice Związku Radzieckiego”.

<sup>27</sup> W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. II, s. 41.

<sup>28</sup> Tamże, s. 51.

<sup>29</sup> T. Snyder, *Życie i śmierć Żydów z Zachodniego Wołynia (1921-1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2015, nr 1 (25), s. 262-263.

<sup>30</sup> *Українские националистические организации в годы второй мировой войны. Документы. В двух томах, Том 1: 1939-1943*, pod red. A. H. Артизова, Москва 2012, s. 243-244.

<sup>31</sup> Tamże, s. 160.

Z kolei z drugiej strony począwszy od lata 1940 r. zmienia się stosunek władz radzieckich do społeczeństwa polskiego. Składają się na to następujące przyczyny: zastraszenie społeczeństwa przez liczne aresztowania i trzy fale deportacji w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r., opanowanie podziemia i sparaliżowanie jego działalności z jednej strony. Z drugiej strony po pokonaniu przez III Rzeszę Francji, Belgii i Holandii oraz nieco wcześniej Danii i Norwegii, stało się jasne dla czynników kierowniczych ZSRR, że wojna z Niemcami jest tylko kwestią czasu. Okazało się, że nie udało się pozyskać Ukraińców (omawianie przyczyn tego jest odrębnym zagadnieniem, ale warto zwrócić uwagę choćby na fakt kolektywizacji wsi, który spowodował gwałtowny wzrost wrogości wsi ukraińskiej do nowych władz), którzy na drodze do zbudowania własnego państwa widzieli sojusznika w III Rzeszy. Rosły więc represje, aresztowania i deportacje wobec ludności ukraińskiej, a z drugiej strony zaczęły pojawiać się próby pozyskania społeczeństwa polskiego. Znalazło to dobitny wyraz w obchodach 85 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, obchodzonych na całej Zachodniej Ukrainie w dniach 25-26 listopada 1940 r.<sup>32</sup>. Ta zmiana polityki znalazła także swój wyraz w postępowaniu wobec aresztowanych oficerów ZWZ. Mianowicie zaczęto składać im propozycje wspólnego działania, najczęściej o charakterze wywiadowczym, przeciwko Niemcom i Ukraińcom. Z czymś takim zetknęli się komendant ZWZ okupacji sowieckiej płk dypl. Leopold Okulicki, aresztowany we Lwowie w nocy 21/22 stycznia 1941 r. oraz Włodzimierz Młotkowski, aresztowany 28 marca 1941 r., pełniący między innymi funkcję szefa wywiadu ZWZ-1. W praktyce jednak możliwości ich działania były niewielkie i takiej działalności nie podjęli<sup>33</sup>. Ocenę sukcesów organów bezpieczeństwa państwowego ZSRR w walce z polskim podziemiem dał najlepiej w swoim raporcie z 31 maja 1941 r. zastępca naczelnika 3 Zarządu NKGB, gen. Iwan Szewieliew, pisząc w nim: „w przeciągu 1940 roku polskie antysowieckie powstańcze formacje, powstałe lub zjednoczone w Związek Walki Zbrojnej, zostały wykryte lub rozgromione prawie we wszystkich zachodnich obwodach USRR i BSRR, a także w Litewskiej SRR”<sup>34</sup>.

Kierownictwo podziemia wojskowego w owym czasie, zarówno w kraju, jak i w Londynie, było świadome tych strat i porażek. W reakcji na działalność służb radzieckich wykonano wyroki na tych agentach NKWD, którym udało się pracę na ich rzecz udowodnić.

<sup>32</sup> G.Mazur, J.Skwara, J.Węgiński, s. 159.

<sup>33</sup> G.Mazur, J.Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 140-141; J.Węgiński, *Obsada osobowa*, s. 26-27; tegoż, *Lwów pod okupacją*, s. 373.

<sup>34</sup> *Органы государственной безопасности СССР в Великой Отечественной Войне. Сборник документов*, Том 1: *Накануне. Книга вторая (1 января – 21 июня 1941 г.)*, Москва 1995, s. 172.

W dniu 17 grudnia 1941 r. został zastrzelony z wyroku sądu podziemnego ppłk Emil Macieliński, wcześniej zginęli też Edward Gola i Edward Metzger<sup>35</sup>.

Jak pisze autor monografii polskiego podziemia na terenie okupacji sowieckiej w latach 1939-1941, Rafał Wnuk, „do chwili uderzenia Niemiec na ZSRS we Lwowie funkcjonowały dwa Związki Walki Zbrojnej, z których w ostatnim okresie żaden nie miał realnego zaplecza. Były to najprawdopodobniej kilkudziesięcioosobowe grupy całkowicie przezroczyste dla NKWD, a w ich kierownictwie znaleźli się ludzie zwerbowani przez pracowników sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, osoby nieświadome otoczenia przez sowiecką agenturę lub nie przyjmujące do wiadomości tego stanu rzeczy. Po zmianie okupacji sowieckiej na niemiecką w Galicji i na Wołyniu struktury ZWZ trzeba więc było budować od podstaw”<sup>36</sup>. Nie sposób zakwestionować słuszności tej opinii, zarazem wypływa z tego ważny wniosek, jeśli wybiegniemy nieco do przodu w omawianiu sytuacji w tym regionie – mianowicie polskie podziemie miało najbardziej rozbudowane struktury i prowadziło najbardziej aktywną działalność w czasie okupacji niemieckiej.

Agresja niemiecka na ZSRR spowodowała radykalną zmianę sytuacji, jeśli chodzi o polskie podziemie. Przede wszystkim do Lwowa przybyli członkowie tzw. „ekipy warszawskiej”, kierowanej przez gen. bryg. Kazimierza Sawickiego, którzy zaczęli odbudowywać Obszar III Lwowski ZWZ-AK. Praca nad tym posuwała się szybko do przodu, mimo z jednej strony zagrożenia aresztowaniami ze strony niemieckiej, a z drugiej ze strony stale rosnącego w siłę OUN. Agresja niemiecka spowodowała też całkowitą zmianę systemu okupacyjnego i sytuacji miejscowej ludności. „Ekipa warszawska” zorganizowała struktury konspiracyjne Obszaru na całym terenie Małopolski Wschodniej oraz Wołynia, w składzie czterech okręgów: Lwowskiego, Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i Wołyńskiego<sup>37</sup>.

Jak wiadomo, koncepcje dowództwa ZWZ-AK zakładały, iż powstanie powszechne będzie końcowym etapem walki z Niemcami. Wcześniej miało zostać poprzedzone przez dwa kolejne etapy: konspirację i partyzantkę. Dominującymi formami walki z niemieckim okupantem w tym czasie miała być dywersja i sabotaż, przeprowadzane w taki sposób, aby w jak najmniejszym stopniu widoczne były ślady celowej działalności, aby nie prowokować w ten sposób odwetowych represji okupanta. Według dalece niepełnych raportów, w skali

<sup>35</sup> G.Mazur, *Okupacja sowiecka*, s. 107; tegoż, *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na Kresach Południowo-Wschodnich w świetle dokumentów z polskich archiwów w Londynie*, w: *Europa nie prowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999*, Warszawa – Londyn 1999, s. 677-678.

<sup>36</sup> R.Wnuk, *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 373.

<sup>37</sup> J.Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 7-20.



całego kraju zostało przeprowadzonych od 1 stycznia 1941 r. do 30 czerwca 1944 r. ponad 600 tys. akcji sabotażowych i dywersyjnych. Realizowane to było siłami specjalnie powołanego do tego celu Związku Odwetu, a następnie utworzonego w listopadzie 1942 r. (formalnie 22 stycznia 1943 r.) Kierownictwa Dywersji - Kedywu. Podobnie było na terenach Kresów Południowo-Wschodnich<sup>38</sup>. Rozbudowano struktury Kedywu (Kierownictwa Dywersji), który w samym tylko Okręgu Lwów liczył w końcu 1943 r. ponad 200 ludzi. Jego dziełem były liczne akcje sabotażowe i dywersyjne<sup>39</sup>. Są to jednak dane dalece niepełne. Jerzy Węgierski pisał o tym w sposób następujący: „Na temat działalności Kedywu zachowały się sprawozdania z trzech końcowych miesięcy 1943 r. (październik, listopad, grudzień), ale obejmują one sumaryczne wyniki działalności Kedywów, zarówno obszaru, jak i okręgów. Uszkodzono 115 parowozów, 50 wagonów, przerwano 20 linii telefonicznych, zdobywano broń, amunicję, materiały wybuchowe, sprzęt. Potem w miesiącach wiosennych wykolejono 55 transportów, przy czym m.in. zniszczono lub uszkodzono 16 czołgów, zginęło ok. 70 żołnierzy niemieckich, a ponad 200 zostało rannych. Przerwy w ruchu trwały do 80 godzin. W komórce produkcji wykonano od lutego do maja 4000 zapalników do butelek przeciwpancernych, 300 świec termitowych, różny sprzęt. Wydano w 100 egzemplarzach instrukcję dywersyjno-sabotażową”<sup>40</sup>.

Prowadzona była wszechstronna działalność konspiracyjna. Prowadzono szkolenie żołnierzy podziemia, ponadto Biuro Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Obszaru rozwinęło szeroką akcję propagandową, między innymi wydając „Biuletyn Informacyjny Ziemi Czerwieńskiej”, jedno z czołowych pism AK w Polsce. W samym Lwowie podczas okupacji niemieckiej wydawano ponad 30 nielegalnych pism podziemnych, dzięki czemu miasto to stało się jednym z głównych ośrodków wydawniczych, obok Warszawy i Krakowa. Oprócz prasy konspiracyjnej wydane też tam zostały trzy zbiorki poezji (obecnie mające dużą wartość antykwaryczną): *Wielkanocna pisanka*, *Śpiew wojny* i *Wierne płomienie*<sup>41</sup>. Pod sam koniec okupacji niemieckiej działał konspiracyjny teatr; warto o tym wspomnieć choćby dlatego, że był to jedyny polski konspiracyjny teatr na ziemiach polskich, inne działały w Warszawie i Krakowie<sup>42</sup>. Prowadzono działalność wywiadowczą, rozpracowując wojskowe i

<sup>38</sup> *Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s.482; A.K.Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939-1945*, Warszawa 1996, s. 446-447.

<sup>39</sup> J.Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, s. 46-47.

<sup>40</sup> J.Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. Krzysztofa Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 263.

<sup>41</sup> G.Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 245-262.

<sup>42</sup> G.Mazur, *We lwowskich kinach i teatrach okresu drugiej wojny światowej*, w: *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*, T. IX: *Życie codzienne miasta. Studia z dziejów miasta*, pod red. Kazimierza Karolczaka i Łukasza T. Sroki, Kraków 2014, s. 386-403.

cywilne instytucje okupanta; ponadto sam Lwów był swego rodzaju bazą wypadową wywiadu AK, operującego na terenie całej Ukrainy; ta siatka wywiadowcza stanowiła część Oddziału II KG ZWZ-AK i nie była związana z Obszarem Lwowskim<sup>43</sup>. Jednocześnie na terenie Lwowa funkcjonowało tajne nauczanie. Zorganizowano tam Okręgowe Biuro Oświaty i Kultury, podległe Departamentowi Oświaty i Kultury Delegatury Rządu. W okręgu Lwów w tajnym nauczaniu uczestniczyło ok. 1000 nauczycieli i 6000 uczniów. Działał tajny Uniwersytet Jana Kazimierza, którym kierował profesor Edmund Bulanda. W latach 1941-1945 studiowało na nim około 200 osób, z czego około 100 ukończyło studia ze stopniem magistra, przeprowadzono kilkanaście doktoratów, a na Wydziale Lekarskim 10 habilitacji<sup>44</sup>.

Polskie Państwo Podziemne na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej to nie tylko struktury wojskowe, ale także polityczne oraz struktury konspiracyjne ugrupowań politycznych, choć nie były one rozbudowane tak silnie, jak w centralnej Polsce. Funkcjonowały już od września 1939 r., choć w czasie okupacji sowieckiej były bardzo szczupłe i dopiero pod okupacją niemiecką nastąpił ich rozwój. Niemniej jednak już podział konspiracji wojskowej na dwie organizacje, ZWZ-1 i ZWZ-2, był spowodowany między innymi antagonizmami politycznymi w lwowskim społeczeństwie, jak już wcześniej była o tym mowa. Już 27 sierpnia 1940 r. przekazano ppłk. E. Macielińskiemu polecenie zorganizowania Porozumienia Stronnictw Politycznych we Lwowie, a we wrześniu tego roku prof. Władysław Zych zdecydował się na objęcie funkcji p.o. delegata rządu. W sierpniu 1941 r. dotarła z kolei do Londynu poprzez Sтамбул depeza Macielińskiego, w której informował o rezygnacji Zycha z tego stanowiska i wnosił o zatwierdzenie na nim Edmunda Bulandy. Sprawa ta jest do dziś niewyjaśniona, ponieważ Zych w liście do Macielińskiego z 14 sierpnia stwierdził, iż nikogo nie upoważnił do składania w jego imieniu dymisji, a 25 sierpnia powiadomił placówkę łączności w Stambule, że nie składał rezygnacji, zaś Macieliński uczynił to bez jego wiedzy i zgody. W ramach swojej działalności W.Zych przysyłał rządowi raporty i wiadomości o sytuacji nie tylko w Małopolsce Wschodniej, ale także odnoszące się do Białegostoku i Wilna. Po wkroczeniu Niemców w lutym 1942 r. funkcję delegata objął Stanisław Kulczyński, który sprawował urząd co najmniej do listopada 1942 r., mimo tego, że zagrożony aresztowaniem już w maju lub czerwcu 1942 r. wyjechał do Krakowa. W tej sytuacji na przełomie 1942 i 1943 r. funkcję okręgowego delegata rządu objął prof. Julian Czyżewski. Od tego momentu poważnie rozrósł się aparat delegatury, obejmując teren

---

<sup>43</sup> Na ten temat szerzej zob. wspomnienia szefa tej siatki, ppłk. dypl. A.Klotza, *Zapiski konspiratora 1939-1945*, oprac., wstęp i przypisy G. Mazur, Kraków 2001.

<sup>44</sup> A.Redzik, *Uniwersytet Lwowski w latach 1939-1946*, w: *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red., wstęp i zakończenie A.Redzik, Kraków 2015, s. 1020-1021.

właściwie całego obszaru; powstały wyspecjalizowane wydziały, zajmujące się poszczególnymi dziedzinami życia, spośród których za szczególnie ważne uznać należy opiekę społeczną i tajne nauczanie. Delegatura to była przede wszystkim działalność w zakresie tajnego nauczania i opieki społecznej, bardzo ważne było niesienie pomocy tysiącom ludzi, którzy musieli opuścić swoje domy zagrożeni przez UPA. Ale też na ile starano się, aby to była działalność wieloaspektowa, świadczy fakt, że właśnie we Lwowie, obok Warszawy i Krakowa, funkcjonował tajny teatr, starano się, aby działalność społeczna, kulturalna, oświatowa trwała wbrew koszarowi okupacji<sup>45</sup>. Wreszcie bardzo ważną część działalności podziemnej to niesienie pomocy ludności żydowskiej. Z działem legalizacji Komendy Okręgu Lwowskiego AK współpracowała lwowska komórka „Żegoty” (Rady Pomocy Żydom), którą kierowała Władysława Laryssa Chomsowa, nazwana po wojnie „Aniołem ze Lwowa” i odznaczona przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie medalem „Sprawiedliwego Między Narodami”, która uratowała ogromną ilość ludzi<sup>46</sup>. Jak po latach napisał w monumentalnej pracy poświęconej zagadnieniu niesienia pomocy Żydom Władysław Bartoszewski, „warunki pracy na tym terenie były szczególnie trudne ze względu na zagrożenie nie tylko ze strony Niemców, ale i nacjonalistów ukraińskich”<sup>47</sup>. Przykładem ogromnego zagrożenia dla ludności żydowskiej z tej strony jest ogromny pogrom we Lwowie, który miał miejsce już w lipcu 1941 r., zorganizowany przez nacjonalistów ukraińskich przy niemieckim wsparciu. Jak po latach wykazały dokładne badania, prowadzone przez historyków na Zachodzie, brali w nim udział działacze OUN, a jego ofiarą padło ok. 4-5 tys. ludzi<sup>48</sup>.

Po Julianie Czyżewskim od 15 marca 1944 r. funkcję delegata sprawował Adam Ostrowski, po jego aresztowaniu w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1944 r. przez NKWD, funkcję delegata na krótko objął Władysław Grzędzielski, a po jego aresztowaniu 13 sierpnia 1944 r., przez krótki czas ponownie J.Czyżewski. Faktycznie jednak był to już koniec

<sup>45</sup> O tajnym życiu teatralnym zob.: G.Mazur, *We lwowskich kinach i teatrach okresu drugiej wojny światowej*, w: *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura*, t. IX: *Życie codzienne miasta. Studia z dziejów miasta*, pod red. Kazimierza Karolczaka i Łukasza T. Sroki, Kraków 2014, s. 386-403, tamże dalsza literatura.

<sup>46</sup> M.Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993, s. 80-81; A.Redzik, s. 1001; T.Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982, s. 317-322.

<sup>47</sup> W.Bartoszewski, *Po obu stronach muru*, w: *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, oprac. W.Bartoszewski i Z.Lewinówna, Kraków 1969, s. 41.

<sup>48</sup> Udział nacjonalistów ukraińskich w inspirowanych przez Niemców pogromach, z których najbardziej jest znany lwowski w końcu lipca 1941 r. (tzw. „dni Petlury”), niesłusznie umyka uwadze polskich badaczy dziejów Kresów. Na Zachodzie historycy poświęcają mu znacznie więcej uwagi, na ten temat zob. m.in.: J.P.Himka, *The Lviv Pogrom of 1941: the Germans, Ukrainian Nationalists, and the Carnival Crowd*, „Canadian Slavonic Papers”, vol. 53, No 2/4, pp. 209-243. Z polskiej literatury zwrócić trzeba uwagę na książkę W.Mędykowskiego, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012, s. 244-250, 275-277. Autor ten wspomina o dwóch pogromach, które miały miejsce we Lwowie, stwierdzając zarazem, że ten drugi, który miał miejsce w końcu lipca 1941 r., tzw. „dni Petlury” we Lwowie, został znacznie słabiej opisany w relacjach żydowskich. Jak się jednak wydaje, uwaga ta dotyczy przede wszystkim polskiej historiografii, bowiem zachodni historycy już od dawna opisują te wydarzenia.

działalności lwowskiej delegatury. Prof. J. Czyżewski wyjechał i od sierpnia 1945 r. był profesorem uniwersytetu we Wrocławiu, którego pierwszym rektorem był Stanisław Kulczyński. Polskie życie, w tym też naukowe, zaczęło przenosić się ze Lwowa, który przestał wtedy należeć do Polski, bardzo często właśnie do Wrocławia. Po Czyżewskim do października 1945 r. działał jeszcze Leon Mrzygłocki. Nie dysponujemy dokładnymi informacjami na temat delegatury w województwie stanisławowskim; co do województwa tarnopolskiego delegatem (kierownikiem biura) z siedzibą we Lwowie był Kazimierz Świrski, w 1944 r. delegatura tarnopolska liczyła szesnastu pracowników<sup>49</sup>.

Oprócz ZWZ-AK i delegatury, istniały tam organizacje polityczne oraz ich wojskowe struktury. Trzeba w tym miejscu wymienić najważniejsze. Otóż jeszcze w czasie okupacji sowieckiej powstała, utworzona przez ppłk Jana Sokołowskiego oraz ppłk A. Klotza, organizacja sanacyjna „Wierni Polsce”. Została rozbita aresztowaniami przez Niemców w kwietniu 1942 r. w maju Niemcy zlikwidowali drukarnię jej pisma „Służba Państwu”, a w końcu sierpnia doszło do kulminacji aresztowań. W więzieniach znalazło się blisko trzysta osób, spośród związanych z organizacją zatrzymano trzydzieści osób; aresztowania doprowadziły do jej rozbitcia, a AK, która w tym czasie prowadziła rozmowy w sprawie scalenia, zerwała z nią kontakt. Ppłk Sokołowski z największym trudem uniknął aresztowania i wyjechał do Warszawy<sup>50</sup>.

Od samego początku działało też konspiracyjne Stronnictwo Narodowe, które utworzyło swoją organizację wojskową: Narodową Organizację Wojskową (NOW), która w końcu 1943 r. liczyła 591 osób (bez podokręgu Stanisławów) oraz około 600 osób w organizacji kobiecej<sup>51</sup>. Z kolei badacz podziemia narodowego, Krzysztof Komorowski, pisze w sposób następujący: „brak ścisłych danych o liczebności okręgu. Rozbieżne przekazy oscylują od kilkuset do 5 tysięcy członków. (...) Liczba członkiń NOWK z pewnością nie przekroczyła 600 kobiet”<sup>52</sup>. NOW prowadził intensywną akcję propagandową. Akcja scaleniowa scaleniową z AK rozpoczęto na początku 1943 r. i, jak pisze K. Komorowski, „ostatecznie scalenie dokonało się podczas operacji „Burza” w obszarze południowo wschodnim AK”<sup>53</sup>. Dowódcy NOW zdecydowali jednak, w odróżnieniu od AK, o nie ujawnianiu się wobec wkraczających oddziałów radzieckich, co umożliwiło im z jednej

<sup>49</sup> W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003, s. 454-455; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, s. 142-143.

<sup>50</sup> M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja pilsudecykowska w kraju w latach 1939-1947*, Warszawa 2013, s. 74-87; G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, s. 281.

<sup>51</sup> J. Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka 1939-1946*, Kraków 1994, s. 8-9.

<sup>52</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, Warszawa 2000, s. 171.

<sup>53</sup> Tamże, s. 171-172.

strony kontynuowanie konspiracji, a z drugiej uchroniło, choć na krótko, przed masowymi aresztowaniami<sup>54</sup>.

Silnie liczebnie były Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) – okręg XIV (Lwowski) został zorganizowany w 1942 r. Jego pierwszym komendantem był Adolf Bańka, ale zginął 15 kwietnia 1943 r. zamordowany przez przeciwników scalenia z AK. Mimo to większość członków komendy okręgu stanęła za swoim komendantem, a na czele grupy scalającej lwowskie NSZ z AK (jako tzw. grupę „Szarotka”) stanął Jerzy Polaczek. W dniu 3 maja 1943 r. gen. Sawicki wydał rozkaz, nakazujący zakończyć prace scaleniowe do 15 czerwca. Faktyczny stan NSZ okręgu lwowskiego nie przekraczał prawdopodobnie 1,5-2,5 tys. osób, choć ze względów propagandowych podawano wyższe liczby. W wyniku scalenia grupy „Szarotka” do AK przekazano około 200 ludzi, co stanowiło jedną trzecią całości sił NSZ, ocenianych na 600 osób. Pozostali, dowodzeni przypuszczalnie przez mjr/ppłk Adama Niedzielskiego, a potem por. rez. Wojciecha Stefankiewicza, działali do połowy 1945 r. Informacje na ich temat są bardzo szczupłe i w gruncie rzeczy niewiele o tym wiadomo<sup>55</sup>.

Wśród innych organizacji, które tam powstały, należy wymienić Bataliony Chłopskie, liczące (bez podokręgu Stanisławów) około 750 ludzi w końcu 1943 r. Zostały one scalone z AK (według innych danych liczyły ponad 5 tys. ludzi, ale dane te wydają się mocno zawyżone)<sup>56</sup>. W strukturze tej organizacji stanowiły okręg Lwów<sup>57</sup>. Socjalistyczna Organizacja Bojowa, która w tym okresie liczyła około 400 ludzi, we Lwowie posiadała jeden z czterech okręgów. Była ona podporządkowana Komendzie Głównej AK, a w czerwcu 1943 r. została włączona do Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>58</sup>. Na terenie Małopolski Wschodniej w latach 1941-1944 działały w konspiracji następujące ugrupowania polityczne: Stronnictwo Narodowe (ściśle związane z NOW), Obóz Narodowo-Radykalny, którego organizacją wojskową były NSZ, Konfederacja Narodu, Stronnictwo Ludowe (z organizacją wojskową, jaką były BCh), PPS-WRN, z którym związane było wymienione już wcześniej SOB, Stronnictwo Pracy (działające od 1942 r. i wydające swój komunikat radiowy), Stronnictwo Demokratyczne (wydawali „Kurier Lwowski”). W dniu 27 kwietnia 1944 r. na posiedzeniu Miejscowej Reprezentacji Politycznej (Porozumienia Stronnictw Politycznych) we Lwowie, w którym wzięli udział: delegat rządu Adam Ostrowski, Władysław Ostrowski z SL, Wincenty Markowski z SP, Kazimierz Sobolewski z SN oraz Przemysław Ogrodziński z PPS-

<sup>54</sup> Tamże, s. 172-173.

<sup>55</sup> Tamże, s. 386-387; J. Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka*, s. 238-264.

<sup>56</sup> J. Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka*, s. 9.

<sup>57</sup> A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej*, s. 452.

<sup>58</sup> Tamże, s. 578; J. Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka*, s. 9.

WRN omówiono aktualną sytuację i zamierzenia na przyszłość. Postanowiono powołać Radę Polską Ziemi Południowo-Wschodnich RP, która zebrała się 7 maja 1944 r. W jej skład weszło trzynaście osób: Przemysław Ogrodziński z PPS, inż. Władysław Ostrowski z SL, dr Zdzisław Pazdro z SN, przedstawiciel SP, dr Artur Kopacz z SD, dr Zdzisław Mieniewski z lewicowej Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych powstałej w początkach lutego 1944 r., przedstawiciel organizacji spółdzielczych desygnowany przez SL, przedstawiciel związków zawodowych wskazany przez PPS, przedstawiciel mieszczaństwa wysunięty przez SN, przedstawiciel samorządu wskazany przez SP, przedstawiciel Związku Stowarzyszeń Naukowych i Kulturalnych, przedstawiciel Związku Polaków Ziemi Czerwieńskiej oraz jako przedstawiciel duchowieństwa, dominikanin o. Anzelm Jezierski (Kuria Metropolitalna odmówiła udziału)<sup>59</sup>. Wydaje się, że reprezentacja ta nie zdążyła odegrać większej roli wobec faktu, iż w dwa miesiące później do Lwowa wkroczyły wojska radzieckie.

Na Wołyniu sytuacja kształtowała się zupełnie inaczej. Wiadomo, że w czerwcu 1941 r. przebywał tam W.Zych, być może organizując tam punkty zbierające informacje, ale brak jakiegokolwiek innych szczegółów o aparacie delegatury pod okupacją radziecką. Natomiast we wrześniu 1941 r. został wysłany Zygmunt Rumel, w celu rozpoznania tamtejszej sytuacji. Przebywał na Wołyniu do wiosny 1942 r., zbierając informacje o sytuacji i zakładając punkty oparcia. Na posiedzeniu PKP 10 maja 1942 r. zdecydowano o powierzeniu funkcji okręgowego delegata rządu na Wołyń Kazimierzowi Banachowi z SL. Na miejsce przybył on dopiero w listopadzie 1942 r. Zostały zorganizowane wydziały: opieki społecznej, bezpieczeństwa i samoobrony, oświaty i kultury, propagandy oraz biuro delegata i inspektorat łączności. Od sierpnia 1943 r. stanowisko okręgowego delegata rządu sprawował Julian Kozłowski, zastępując nieobecnego K.Banacha, który formalnie został odwołany ze stanowiska w lutym 1944 r. W marcu 1944 r. Kozłowski został aresztowany przez Niemców, ale udało mu się zbiec z więzienia w Kowlu, przedostał się następnie do Warszawy, gdzie zginął w czasie powstania warszawskiego. Według Banacha istniał projekt połączenia dwóch okręgowych delegatur rządu, Lublin i Wołyń, ale nie został zrealizowany. Praca tej delegatury przebiegała w cieniu masakry ludności polskiej dokonywanej przez UPA i polegała przede

---

<sup>59</sup> W.Grabowski, *Polska tajna*, s. 452-453; J.Węgierski, *Lwowska konspiracja narodowa i katolicka*, s. 11-13. Zawarta tam informacja, jakoby przedstawicielem SP był Cyprian Odorkiewicz jest niezgodna ze stanem faktycznym, bowiem we wszystkich jego życiorysach nie ma informacji o pobycie w czasie wojny we Lwowie, natomiast był on uczestnikiem konspiracji warszawskiej (Zob.: A.K.Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 121-123). Natomiast W.Grabowski podaje dwa nazwiska: Józef Alojzy Gawrych i T.Dąbrowski.

wszystkim na niesieniu pomocy ludności polskiej. W styczniu 1944 r. na Wołyń wkroczyła Armia Czerwona i od tej pory zaczęły się represje NKWD wobec jej pracowników<sup>60</sup>.

Od samego początku na Kresach Południowo-Wschodnich istniały duże trudności w działalności konspiracyjnej. Teren był trudny z powodu fatalnego stanu psychicznego ludności, zastraszonej po okupacji sowieckiej. Do tego dochodził konflikt z Ukraińcami, którzy 30 czerwca 1941 r. podjęli próbę utworzenia państwa ukraińskiego, na czele jego rządu stanął Jarosław Stećko. W ogłoszonej deklaracji, podpisanej przez samego J.Stećkę, w punkcie trzecim stwierdzono: „Odrodzone państwo ukraińskie będzie ściśle współdziałać z narodowo-socjalistycznymi Wielkimi Niemcami, które pod wodzą Adolfa Hitlera tworzą nowy ład w Europie i świecie i pomagają ukraińskiemu narodowi wyzwolić się spod moskiewskiej okupacji”<sup>61</sup>. Ta oferta nie została przez Niemców przyjęta, bowiem Hitler w swoim antyslawizmie nie widział miejsca dla państwa ukraińskiego, a Ukraina miała być terenem niemieckiej kolonizacji. Członkowie rządu J.Stećki zostali aresztowani i ostatecznie trafili do niemieckich obozów koncentracyjnych. Jest więc rzeczą zdumiewającą, że w odpowiedzi na rezolucję Parlamentu Europejskiego z 25 lutego 2010 r., wyrażającej głęboką krytykę z powodu nadania pośmiertnie przez prezydenta Wiktora Juszczenkę Stepanowi Banderze tytułu „Bohatera Ukrainy”, została wysłana petycja, w której czytamy m.in. o utworzeniu rządu Stećki oraz, iż „ruch (...) na którego czele stał Bandera (...) walczył z okupantami nazistowskimi”<sup>62</sup>. Petycja ta, jak i wiele innych dokumentów, zawiera stwierdzenia niezgodne ze stanem faktycznym. Należy dodać, że, jak pisze Grzegorz Motyka, przywódca OUN, jak na przykład Stepan Bandera „(...) reprezentuje (...) niemal wyłącznie te wartości, w proteście przeciwko którym Unia Europejska powstawała i jednoczyła się”<sup>63</sup>.

W tym czasie jednak ta aktywność społeczności ukraińskiej Galicji Wschodniej stanowiła ogromne zagrożenie dla innych narodowości zamieszkujących ją, bowiem w praktyce oznaczało to udział w wojnie po stronie III Rzeszy. Jak ustalili historycy ukraińscy, na 2 miliony cudzoziemców walczących po stronie Niemiec, milion było ze Wschodniej Europy, z tego około 250 tys. Ukraińców, czyli 12,5 % (lub 25 %, jeśli policzymy tylko z Europy Wschodniej) i zajmowali pod względem liczebności drugie miejsce. Tworzyło to

<sup>60</sup> W.Grabowski, *Polska tajna*, s. 473-475.

<sup>61</sup> *Українське державотворення. Акт 30 червня 1941. Збірник документів і матеріалів*, Львів – Київ 2001, s. 123; *Украинские националистические организации в годы второй мировой войны. Документы. В двух томах, Том 1: 1939-1943*, pod red. A. H. Артизова, Moskwa 2012, s. 340-341.

<sup>62</sup> M.Riabczuk, *Ukraina – syndrom postkolonialny*, Wrocław – Wojnowice 2015, s. 171-173. Podobne stwierdzenia można znaleźć w wystąpieniach szeregu ukraińskich osobistości, insynuujących spisek pomiędzy Brukselą, Moskwą a Warszawą, a nie chcących się przyznać do brunatnych kart przeszłości, do której tak chętnie się odwołują.

<sup>63</sup> G. Motyka, *Cień Kłyma Samura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013, s.7.

specyficzną atmosferę przychylności wobec Niemiec, a jednocześnie pogromów ludności żydowskiej, atmosferę, w której ludzie podejmujący działalność przeciwko Niemcom nie mogli czuć się bezpiecznie<sup>64</sup>.

Niemcy z dniem 1 sierpnia 1941 r. tereny wschodniej Galicji włączyli do Generalnego Gubernatorstwa i wygrywali na wszelkie sposoby animozje narodowościowe w tym regionie, starając się pozyskać sobie Ukraińców. Rozbudowywali intensywnie struktury policji ukraińskiej w swojej służbie, ale jednocześnie rozpoczęli represje wobec działaczy OUN-B. Bardzo szybko okazało się, że ludność ukraińska stanowi poważne utrudnienie w pracy konspiracyjnej, stając się jeszcze jednym przeciwnikiem i zagrożeniem dla konspiratorów. Niemniej jednak w drugiej połowie 1941 r. udało się zorganizować cały teren, a w 1942 r. kontynuowano prace organizacyjne, rozbudowując poszczególne pionory pracy konspiracyjnej. Stany liczebne ZWZ-AK szybko rosły, obejmując w czerwcu 1942 r. niemal 6 tys. ludzi, rok później – ponad 20 tys., a pod koniec 1943 r. ponad 34 tys. ludzi<sup>65</sup>. W sierpniu 1942 r. Komenda Główna AK wydzieliła Okręg Wołyń ze struktury Obszaru Lwów i podporządkowała go bezpośrednio KG. Jego komendantem mianowany został we wrześniu 1942 r. płk Kazimierz Bąbiński<sup>66</sup>. Od tej pory jego losy toczyły się odrębnie.

Najsilniejszy w Obszarze Lwów był okręg Lwów, obejmujący teren samego miasta Lwowa oraz okolice przyległe do niego, zamieszkałe przez duże ilości ludności polskiej. Stało się to przyczyną, iż tam właśnie najsilniej była rozwinięta polska konspiracja, która w końcu 1943 r., kiedy to Obszar osiągnął swój najwyższy stan, sam okręg liczył 15,3 tys. ludzi<sup>67</sup>. Zdobycie Lwowa było głównym zadaniem oddziałów AK Obszaru w ramach „Burzy”.

Sam Obszar Lwów rozwijał się, mimo ponoszonych ciężkich strat. Przy czym, o ile w samym Lwowie i jego okolicach konspiracja była jeszcze rozbudowana, to na prowincji było już znacznie gorzej. Okręg Tarnopol, dowodzony przez ppłk Franciszka Studzińskiego, w 1943 r. liczył 11 tys. żołnierzy, a na przełomie 1943 i 1944 r. ponad 15 tys., co oznaczało, że

<sup>64</sup> А. Боляновський, *Українські військові формування в Збройних силах Німеччини (1939-1945)*, Львів 2003, s. 531-532.

<sup>65</sup> J. Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 258.

<sup>66</sup> W. Filar, *Okręg wołyński Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 226.

<sup>67</sup> J. Węgierski, *Armia Krajowa w okręgu Lwów*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 278-279.



był drugim pod względem liczebności po lwowskim, choć w tym ostatnim sytuacja była lepsza pod względem uzbrojenia<sup>68</sup>.

Zupełnie fatalna sytuacja była w Okręgu Stanisławów. Składało się na to kilka przyczyn, przede wszystkim fakt, iż dominowała tam ludność ukraińska, a ludność polska i tak została dodatkowo silnie osłabiona deportacjami sowieckimi. W raporcie organizacyjnym komendy obszaru z 6 maja 1942 r., za okres do 1 maja 1942 r., sytuacja została scharakteryzowana w sposób następujący: „Możliwości organizacyjne są znacznie słabsze niż w okręgu Tarnopol. Możliwość uzupełnienia kadr i wypełnienia ich materiałem ludzkim nie przedstawia się pomyślnie, gdyż brak oficerów zawodowych, zaś oficerowie rezerwy zameldowani są na wezwanie władz niemieckich i nie zdradzają chęci do pracy konspiracyjnej. Ludność cywilna jest bierna i wylękniona”<sup>69</sup>. Nic więc dziwnego, że na początku 1942 r. liczebność okręgu nie przekroczyła 1 tys. żołnierzy, a do września tego roku – 3 tys. Wkrótce jednak spadły nań bardzo silne ciosy. Mianowicie w listopadzie 1942 r. zaczęła się ogromna wsypa, aresztowany został m.in. komendant okręgu, ppłk. Jan Rogowski (trafił później do obozu w Auschwitz), a aresztowania miały jeszcze miejsce w grudniu, a potem w lutym – kwietniu 1943 r.<sup>70</sup>.

W tej sytuacji 5 lutego 1943 r. powstała we Lwowie komórka odtwarzająca okręg, na czele której postawiono kpt. rez. Władysława Hermana, który wkrótce potem został jej komendantem. Dopiero jednak 9 listopada 1943 r. zameldował do komendy obszaru o zakończeniu odtwarzania okręgu z dniem 1 listopada 1943 r. Był to jednak bardzo słaby okręg, jego komenda mieściła się najpierw we Lwowie, a potem w Stryju. Na początku marca 1944 r. okręg osiągnął stan ponad 5 tys. ludzi w szeregach AK oraz około 2 tys. ludzi w szeregach samoobrony przeciwukraińskiej, przy bardzo słabym stanie uzbrojenia<sup>71</sup>. O kiepskim stanie w dalszym ciągu mówi raport wysłannika komendy obszaru w pierwszych dniach marca 1944 r., który napisał m.in.: „Co do działalności organizacyjnej, to na terenie Stanisławowa prawie w ogóle działalność ta zamarła skutkiem poprzednich olbrzymich aresztowań. Dlatego ludzie są tak zastraszeni i zdeprimowani, że trudno nakłonić kogoś do roboty. Prasy nie otrzymuje się tu prawie żadnej, zresztą jest ona przyjmowana z rezerwą jako najpewniejszy czynnik dekonspiracyjny i prowadzący najszybciej do więzienia. Jediną akcją

---

<sup>68</sup> G.Mazur, *Okręg Tarnopol Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K.Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 305-307.

<sup>69</sup> G.Mazur, *Okręg Stanisławów Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K.Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 318-319

<sup>70</sup> Tamże, s. 321-323; tegoż, *Aresztowania Aresztowania żołnierzy Armii Krajowej w Okręgu AK Stanisławów 1942-1943*, „Studia Historyczne”, 1991, nr 1, s.89-109.

<sup>71</sup> G.Mazur, *Okręg Stanisławów*, s. 322-329.

jest zorganizowanie Obywatelskiego Komitetu Samoobrony przeciw Ukraińcom. Na tę akcję idą ludzie bardzo chętnie. Zdaniem informatora jest to jedyna forma wciągnięcia ludzi do roboty na tym terenie. Specjalnie dodałaby im odwagi i zapału jakaś akcja wojskowa ze strony polskiej w terenie”<sup>72</sup>. Zagrożenie ze strony ukraińskiej było bardzo poważne, bowiem region ten był swoistym potężnym bastionem UPA, a jak wynika z raportu inspektora KG AK, płk Gwido Kawińskiego, który inspekcjonował tam samoobronę w pierwszym tygodniu czerwca 1944 r., w wyniku ataków UPA zginęło 1280 osób, co stanowiło 1% zamieszkałych tam Polaków. Dane te – zresztą niepełne, co przyznaje sam autor raportu – są zaniżone w konfrontacji z innymi dokumentami, a zwłaszcza raportami RGO<sup>73</sup>. Uwzględniając je, można liczbę ofiar terroru ukraińskiego określić na 2000-2500 osób<sup>74</sup>. W „Meldunku sytuacyjnym” z 26 kwietnia 1944 r. Władysław Herman pisał: „Wobec silnego zagrożenia przez eksterminacyjną akcję ukraińską pierwszym obowiązkiem AK jest uchronienie żywych sił narodu na terenie Okręgu. W przeciwnym razie bowiem zbraknie ludzi do wykonania jakichkolwiek zadań bojowych, również i przeciwniemieckich”<sup>75</sup>.

W przygotowywanych planach powstańczych zakładano opanowanie Stryja i Kołomyi oraz wiązanie sił ukraińskich, aby nie dopuścić do działania ich w kierunku na Lwów oraz prowadzenie samoobrony wobec Ukraińców. Ta ostatnia wynikała z tego, iż już 17 maja 1943 r., komendant Obszaru Lwów, gen. Kazimierz Sawicki, wydał rozkaz zorganizowania samoobrony ludności polskiej. W rozbitym niemieckimi aresztowaniami okręgu Stanisławów przystąpiono do tego z opóźnieniem, dodatkowo trudnym problemem było zdobycie broni. Dlatego też dopiero 8 sierpnia kpt. W. Herman wydał rozkaz o „organizacji zabezpieczenia ludności polskiej przeciw dywersji ukraińskiej”. W dniu 10 sierpnia następca gen. Sawickiego, płk. Władysław Filipkowski, wydał rozkaz w sprawie podjęcia kontrakcji przeciw Ukraińcom, ale okręg Stanisławów był do tego za słaby<sup>76</sup>.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że wobec planowanego powstania powszechnego, które miało rozpocząć się w centrum kraju, zadaniem Obszaru Lwów i Okręgu Wołyń było podjęcie wzmożonej akcji dywersyjnej i partyzanckiej na wschodzie, aby przerwać lub ograniczyć dopływ wojsk niemieckich ze wschodu na tereny objęte powstaniem, podejmując w razie

<sup>72</sup> Tamże, s. 326.

<sup>73</sup> Tamże, s. 328-329.

<sup>74</sup> Tamże, s. 329. Z kolei autorzy pracy: S.Siekierka, H.Komański, E.Róžański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*, Wrocław [2007], s. 9, piszą o ogólnej liczbie 22 tys. ofiar w latach 1939-1946. Zastrzec się jednak należy w tym miejscu, iż wliczają do niej także wiele ofiar zbrodni popełnionych przez okupanta niemieckiego, a ściślej rzecz biorąc – przez formacje policji ukraińskiej pozostające w niemieckiej służbie.

<sup>75</sup> Archiwum Akt Nowych, Oddział VI: 203/XV-16, k. 235.

<sup>76</sup> G.Mazur, *Okręg Stanisławów*, s. 328-329.

potrzeby walkę z Ukraińcami o Lwów i Wołyń, a z Litwinami o Wilno. Zaznaczyć trzeba, że w pierwszej kolejności przewidywano opanowanie obszarów centralnych i zachodnich, zaś w przypadku okręgów wschodnich miały pełnić one rolę prowadzenia działań osłonowych. W przypadku wybuchu powstania siły Okręgu Wołyń miały współdziałać z siłami Okręgu Lublin<sup>77</sup>.

Rozwój wydarzeń na froncie wschodnim, fakt, iż Polska będzie zajmowana wyłącznie przez oddziały radzieckie, spowodował, iż wszelkie plany, które zakładały udział wojsk zachodnich sojuszników w działaniach wojennych na ziemiach polskich, stały się nieaktualne latem 1943 r. Po bitwie na łuku kurskim inicjatywa strategiczna nieodwołalnie przeszła w ręce Armii Czerwonej i stało się jasne, że jest tylko kwestią czasu całkowite zajęcie przez nią ziem polskich. W tej sytuacji plany powstania powszechnego zostały zastąpione planem „Burza” wydanym 20 listopada 1943 r., który zakładał uderzenie na „(...) niemieckie straże niemieckich straży tylnych” i prowadzenie wzmożonej akcji dywersyjnej. Dowódcy oddziałów AK mają wystąpić wobec dowódców oddziałów wkraczającej Armii Czerwonej, jako gospodarze opanowanego przez siebie terenu<sup>78</sup>.

Okręg Wołyń był zarazem niezmiernie trudnym terenem wobec istnienia dużych sił niemieckich, bowiem w Równem znajdowała się siedziba komisarza Rzeszy dla Ukrainy, Ericha Kocha, „stolica” Komisariatu Rzeszy Ukraina. Ponadto strategiczne znaczenie dla Niemców miały linie kolejowe przebiegające przez Wołyń w stronę frontu wschodniego, których zabezpieczenie było dla Niemców żywotną kwestią. Dodatkowym ogromnym utrudnieniem był burzliwy rozwój podziemia ukraińskiego, a zwłaszcza UPA, zwłaszcza kiedy to w marcu 1943 r. kilka tysięcy ukraińskich policjantów, pozostających do tej pory w służbie niemieckiej, przeszło z pełnym uzbrojeniem do lasu, zasilając jej oddziały. Ponieważ Niemcy byli w wołyńskich miastach przeciwnikiem zbyt trudnym do pokonania, kierownictwo UPA na Wołyniu, na czele z Dmytro Klaczkiwskim, podjęło decyzję uderzenia przeciwko ludności polskiej. Pierwsze ataki na ludność polskie miejscowości miały miejsce w kwietniu 1943 r., następne w maju i czerwcu. Od lutego do końca czerwca zginęło na Wołyniu około 9 tysięcy Polaków<sup>79</sup>, a w lipcu i sierpniu 1943 r. zaatakowano około 800 miejscowości, mordując około 20 tys. ludzi<sup>80</sup>. Wobec tych wydarzeń przystąpiono do organizowania samoobrony – w 1943 r. powstało 167 ośrodków samoobrony, które uchroniły

<sup>77</sup> J.Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 38-39; W.Filar, *Okręg wołyński Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K.Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 228-229.

<sup>78</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. III: *kwiecień 1943 – lipiec 1944*, Londyn 1976, s. 209-213.

<sup>79</sup> G.Motyka, *Od rzezi wołyńskiej*, s. 108-122.

<sup>80</sup> Tamże, s. 149.

od zagłady tysiące Polaków. Wydarzenia te spowodowały, że gros wysiłku Okręgu Wołyń musiało pójść na organizowanie samoobrony, zamiast na działalność antyniemiecką<sup>81</sup>. Podczas narady u dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego w dniu 4 marca 1943 r. postanowiono wzmocnić istniejącą już samoobronę na Wołyniu oddziałem por. Zygmunta Kulczyckiego, który rozwinął się w batalion „Krwawa Łuna” późniejszej 27 Dywizji Piechoty AK. Oddział ten wspierał bazy samoobrony. W dniu 17 maja dowódca Okręgu Wołyń płk Kazimierz Bąbiński polecił tworzyć grupy samoobrony w miejscowościach o przewadze ludności polskiej, zaś komendant Obszaru Lwowskiego gen. Kazimierz Sawicki przystąpić do organizowania samoobrony. W konsekwencji doszło do zorganizowania dziewięciu oddziałów partyzanckich, które wspierały siły samoobrony. Ponieważ 4 stycznia 1944 r. oddziały Armii Czerwonej przekroczyły dawną przedwojenną granicę polsko-radziecką w rejonie Sarn na Wołyniu, komendant tego okręgu zdecydował się na rozpoczęcie tam akcji „Burza”. W okresie styczeń – marzec 1944 r. do wyznaczonego rejonu koncentracji spływali żołnierze AK z całego okręgu. Powstała w ten sposób 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK liczyła w marcu 1944 r. prawie 6 tys. żołnierzy. Stoczyła ona szereg walk z Niemcami i oddziałami UPA na Wołyniu, a następnie przez Polesie przeszła na Lubelszczyznę, gdzie zakończyła swój szlak bojowy w okolicach Kocka 25 lipca 1944 r. Jako pierwszy z wielkich oddziałów AK rozpoczęła „Burzę” i najdłużej ją realizowała<sup>82</sup>. W jej monografii możemy przeczytać słowa, które świadczą o chlubnym dorobku tej dywizji w walce z Niemcami: „27 WDP AK, prowadząc ponad 6 miesięcy uporczywe walki, pokonała ponad 600 km. Najdłużej walczyła w ramach planu „Burza”, prowadziła działania frontowe, chociaż nie była w pełni jednostką regularną. Na swoim szlaku bojowym, w 60 stoczonych większych bojach, poniosła znaczne straty, wynoszące: 646 poległych, około 400 rannych, 195 wziętych do niewoli i 1320 zaginionych. Stanowi to 42 % strat w stosunku do pierwotnego stanu dywizji. Oddziały dywizji zadały nieprzyjacielowi straty, które szacuje się na 700-750 zabitych, 900-1000 rannych i 348 wziętych do niewoli”<sup>83</sup>.

Przy tym wszystkim trzeba wspomnieć o jeszcze jednym czynniku, który jak się wydaje, odegrał doniosłą rolę, jeśli chodzi o losy Polskiego Państwa Podziemnego, na Kresach Wschodnich, ale do tej pory jest niedoceniany. Mam na myśli postawę naszych anglosaskich sojuszników. Mianowicie kiedy nowy polski minister spraw zagranicznych August Zaleski złożył swoją pierwszą w tym charakterze wizytę w Londynie 11 i 12

---

<sup>81</sup> W.Filar, *Okręg Wołyński Armii Krajowej*, s. 233.

<sup>82</sup> W.Filar, *Okręg Wołyński Armii Krajowej*, s. 236-247.

<sup>83</sup> W.Filar, „Burza” na Wołyniu. *Dzieje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 2010, s. 311.

października 1939 r., w trakcie rozmów ze swoim brytyjskim odpowiednikiem lordem Halifaxem oraz premierem Neville'm Chamberlainem usłyszał, iż „w żadnych warunkach Polska nie może liczyć na to, aby W. Brytania wszczęła wojnę przeciwko Rosji Sowieckiej na rzecz odzyskania przez Polskę tych obszarów, które zostały zajęte przez Sowiety”<sup>84</sup>. Stanowisko takie Wielka Brytania utrzymywała przez cały czas, niezależnie od protestów składanych przez polskie władze na obczyźnie<sup>85</sup>. Nie uległo ono zmianie po agresji niemieckiej na ZSRR 22 czerwca 1941 r. Sytuacja ta uległa zmianie o tyle tylko, że 30 lipca 1941 r. został podpisany układ polsko-radziecki, zwany od nazwisk jego sygnatariuszy układem Sikorski-Majski, który regulował wzajemne stosunki. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez ZSRR na tle sprawy katyńskiej 25 kwietnia 1943 r., w polskiej prasie konspiracyjnej, zwłaszcza prasie AK i Delegatury Rządu, Związek Radziecki określany był od tej pory jako „sojuznik naszych sojuszników”<sup>86</sup>. Takie określenie można uznać za ścisłe, bowiem jednocześnie w propagandzie podziemia cały czas podkreślano z pełnym naciskiem, że głównym i podstawowym wrogiem Polski są Niemcy i to stanowisko było niezmiennie przez cały okres wojny<sup>87</sup>. ZSRR był sojusznikiem USA i Wielkiej Brytanii, i podkreślić trzeba, że o ile od 1 września 1939 r. Niemcy były naszym zasadniczym wrogiem – czego nikt nigdy nie kwestionował – to od kwietnia 1943 r. Związek Radziecki stał się naszym politycznym przeciwnikiem, dążącym do zmiany granic na swoją korzyść oraz uczynienia z Polski kraju sobie podporządkowanego, leżącego w jego strefie wpływów. W tej sytuacji USA i Wielka Brytania, przedkładając ponad wszystko dobre relacje z nim, stały się sojusznikiem naszego politycznego przeciwnika.

Niezmiernie ważną sprawą w tych kalkulacjach był stan uzbrojenia polskiego podziemia. Jest sprawą bezdyskusyjną, że pod względem liczebności Armia Krajowa należała do najbardziej licznych podziemnych armii w Europie. Zdecydowanie gorzej wyglądała sprawa jej uzbrojenia. W styczniu 1944 r. liczyła ona – i tu obracamy się w sferze szacunków - 150 tys. żołnierzy (taką liczbę podawał Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski Brytyjczykom), lub 250 tys. – taką liczbę z kolei w czerwcu 1944 r. podał gen. Stanisław Tatar Naczelnemu Dowództwu Alianckiemu w Waszyngtonie, lub wreszcie 350 tys. – szef sztabu AK, gen. Tadeusz Pełczyński w odniesieniu do pierwszej połowy 1944 r. podał taką

---

<sup>84</sup> E. Duraczyński, *Polska 1939-1945. Dzieje polityczne*, Warszawa 1999, s. 122.

<sup>85</sup> Tamże, s. 123-124.

<sup>86</sup> G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 301-311.

<sup>87</sup> Tamże.

liczbę w 1950 r.<sup>88</sup>. Według ppłk Stanisława Juszcakiewicza, AK posiadała ponad 150 000 żołnierzy „pierwszej linii” i około 200 000 żołnierzy „drugiej linii”, którzy stanowili jej ludzką rezerwę. Gen. bryg. Stanisław Kopański, szef Sztabu Głównego w Londynie w latach 1943-1945, stwierdził, iż na krótko przed wybuchem powstania warszawskiego >>Polska podziemna mogła liczyć na kilkaset tysięcy potencjalnych żołnierzy<<<sup>89</sup>.

W czerwcu 1944 r. gen. S.Tatar obliczał, że AK mogła uzbroić zaledwie 32 tys. swoich żołnierzy, co oznaczało, że tylko co dziesiąty z nich dysponował jakąkolwiek bronią<sup>90</sup>. Wiosną 1944 r., stan uzbrojenia polepszał się w wyniku zdobyczy, ale nadal był wybitnie niezadowolający. Trwały starania, aby przekonać sojuszników do wsparcia zaopatrzeniowego AK. Tutaj zaczęły pojawiać się największe problemy, bowiem nasi anglosascy sojusznicy od samego początku zainteresowani byli poprawnymi stosunkami ze Związkiem Radzieckim i nie mieli zamiaru czynić czegokolwiek, co mogłoby je popsuć. Polski przedstawiciel w Najwyższym Dowództwie Zachodnich Aliantów (CCS) w Waszyngtonie płk dypl. Leon Mitkiewicz, przedstawiał amerykańskim i angielskim sztabowcom możliwości mobilizacyjne Armii Krajowej na 16 dywizji piechoty i 6 brygad kawalerii – ogółem 250 000 ludzi – pod kategorycznym warunkiem otrzymania na czas potrzebnego uzbrojenia, sprzętu i wyposażenia. Jak napisał on po wojnie w swoich wspomnieniach, raport dowództwa AK z końca listopada 1942 r. wskazywał, że możliwości uzbrojenia pozwalają na wystawienie jedynie dziesięciu słabo wyposażonych batalionów piechoty. Różnica między planami, a realnymi możliwościami była więc dramatyczna<sup>91</sup>. Z odpowiednimi memoriałami, domagając się konkretnych ilości sprzętu, wystąpił on na posiedzeniach CCS w dniach 30 czerwca i 2 lipca 1943 r. Anglosasi uznali polskie postulaty za nierealne i konsekwentnie je odrzucali. W końcu września tego roku płk Mitkiewicz dowiedział się od Amerykanów, że pierwszym aliantem, który wkroczy na ziemię Rzeczypospolitej, będzie Armia Czerwona i od tego momentu można było nie żywić już żadnych złudzeń co do możliwości uzyskania jakiegokolwiek pomocy anglosaskiej dla AK. Wiadomo było, że to nie nastąpi, bowiem nie

<sup>88</sup> J.M.Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Pułtusk 2004, s. 88-89.

<sup>89</sup> Tamże, s. 90-91. J. Kirchmayer, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1984, s. 31, 51, podaje liczebność AK latem 1943 r. na 268 000 „zarejestrowanych członków AK”, a w dniu 1 marca 1944 r. na 389 129 „zarejestrowanych żołnierzy AK”. Liczby te – obok podanych powyżej – można także podawać jako szacunki, z jednym zastrzeżeniem: nie tyle zarejestrowanych, co zaprzysiężonych członków AK.

<sup>90</sup> J.M.Ciechanowski, s. 91.

<sup>91</sup> L.Mitkiewicz, *Powstanie warszawskie (z mojego notatnika w Waszyngtonie)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1962, z.1, s. 98; G.Mazur, *Uzbrojenie Armii Krajowej. Stan faktyczny*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1996, z. 117, s. 196-197.

będą oni chcieli narażać w ten sposób na szwank swoich dobrych stosunków z ZSRR<sup>92</sup>. Uważali oni Polskę za teren operacyjny Armii Czerwonej, a ta ostatnia nie była zainteresowana uzbrajaniem AK. Dla porównania można tylko dodać, że Polska otrzymała w sumie drogą lotniczą z Zachodu około 600 ton zaopatrzenia, podczas gdy Grecja – 5 796 ton, Francja 10 485 ton, a Jugosławia 76 117 ton (w tym drogą powietrzną 13 659 ton). Według jeszcze innych danych, w latach 1943-1944, do wybuchu Powstania Warszawskiego, Polska otrzymała 374 ton zaopatrzenia, zaś oddziały komunistycznej partyzantki Josipa Broz-Tito w Jugosławii – 8.571 ton<sup>93</sup>. To wszystko spowodowało, że struktury polskiego podziemia były słabe z powodu niedostatecznego uzbrojenia. Sytuacja ta zaczęła się poprawiać w 1944 r., pod wpływem zwiększenia uzbrojenia pochodzącego ze zdobyczy, ale nigdy nie uległa zdecydowanej poprawie.

Sekretarz CCS, brytyjski generał Harold Redman, w rozmowie z płk dypl. Leonem Mitkiewiczem w dniu 24 stycznia 1944 r. stwierdził, że Wielka Brytania i USA nie biorą na siebie „żadnej odpowiedzialności za przygotowanie do zbrojnego powstania Armii Krajowej ani za jej przyszłe działania, gdyż terytorium Polski nie znajduje się w ich zasięgu i kompetencji”. W swoich wspomnieniach płk Mitkiewicz napisał po latach, że informacje te natychmiast przesłał do szefa Sztabu Głównego w Londynie: „Podkreśliłem z naciskiem, że już dnia 24 stycznia 1944 r. sprawa użycia Armii Krajowej w oczach zachodnich aliantów była ostatecznie przesądzona – że nie należało na nic z ich strony liczyć”<sup>94</sup>.

Alianci zachodni z zasadniczych przyczyn politycznych zrezygnowali więc ze wsparcia militarnego, które mogły im udzielić oddziały Armii Krajowej, a Sowieci z kolei takie wsparcie było całkowicie zbędne. AK znalazła się więc w pewnej próżni, z której jej dowództwo usiłowało ją wyrwać, być może nie zdając sobie chyba do końca sprawy z beznadziejności sytuacji. Wydarzenia roku 1943 jasno postawiły przed dowództwem AK zasadniczy problem – ziemie polskie będą zajmowane przez Armię Czerwoną, która po bitwie na łuku kurskim w dniach 5 lipca – 23 sierpnia 1943 r. nieodwołalnie przejęła inicjatywę strategiczną na froncie wschodnim. Amerykanie wykazali się kompletnym brakiem zainteresowania do tej części świata. W tej sytuacji plany powstania powszechnego stały się nierealne, szukano dość rozpaczliwie dróg wyjścia i w Komendzie Głównej AK pojawiła się koncepcja planu „Burza”.

<sup>92</sup> G.Mazur, *Uzbrojenie*, s. 197-198; E.Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone i Polska 1939-1945*, Warszawa 2013, s. 226-227.

<sup>93</sup> G.Mazur, *Uzbrojenie*, s. 201; J.Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 109.

<sup>94</sup> M.Ney-Krwawicz, *Koncepcje powstania powszechnego na ziemiach polskich, w: Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*, pod red. K.Komorowskiego, Warszawa [2004], s. 91.

Natomiast 22 lutego 1944 r. przemawiając w Izbie Gmin premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill wypowiedział znamienne słowa: *W tym miejscu chciałbym przypomnieć Izbie, że my sami nigdy nie udzieliliśmy Polsce w imieniu Rządu Jego Królewskiej Mości gwarancji w odniesieniu do jakiegokolwiek szczegółowej linii granicznej. (...) Stanowisko brytyjskie w 1919 r. znalazło wyraz w tzw. linii Curzona, która usiłowała rozwiązać ten problem przynajmniej częściowo. (...) Nie wydaje mi się, aby rosyjski postulat zabezpieczenia zachodnich granic Rosji wykraczał poza to, co jest rozsądne i słuszne; marszałek Stalin i ja omówiliśmy również i uzgodniliśmy konieczność uzyskania przez Polskę kompensaty zarówno na północy, jak i na zachodzie*<sup>95</sup>. Radziecki ambasador w Londynie Fiodor Gusiew przemówienie to nazwał pierwszym publicznym uznaniem przez Wielką Brytanię praw ZSRR do Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi; zarazem powiedzieć trzeba, że było to dość niespotykane w stosunkach między sojusznikami w okresie wojny kwestionowanie przez jednego z nich integralności terytorialnej drugiego<sup>96</sup>. Kończąc ten wątek naszych rozważań trzeba powiedzieć, że najbardziej w 1944 i 1945 r. okazało się, że polski sojusznik jest dla USA i Wielkiej Brytanii zbędnym ciężarem, niepotrzebnym balastem, ciężącym w rozwiązywaniu problemów wojny z III Rzeszą i jej koalicjantami. Szczególnym zaś ciężarem były tereny kresowe, znajdujące się za tzw. „linią Curzona”, które uważano za przynależne do Związku Radzieckiego. Podkreślić chciałbym, że choć tamtejsza polska ludność nie zdawała sobie w pełni, do końca, sprawy z takiego stosunku naszych sojuszników do tej kwestii, to faktyczne pozostawienie jej na łasce losu było ogromną tragedią i polskiego podziemia, i całego tamtejszego polskiego społeczeństwa. Najbardziej chyba to się ujawniło na konferencji tzw. „wielkiej trójki” – J.Stalina, F.D.Roosevelta i W.Churchilla w Jałcie na Krymie w lutym 1945 r.

Ilość otrzymanego więc drogą zrzutową zaopatrzenia była bardzo skromna. W przypadku Obszaru Lwów zrzutów spodziewano się już od grudnia 1943 r., ale dopiero od połowy marca 1944 r. faktycznie zaczęto je odbierać. Do maja odebrano 10 zrzutów na terenie okręgów Lwów i Stanisławów, a następnie w lipcu 1944 r. dalszych 14 zrzutów. Czynnych było prawie 40 placówek odbioru zrzutów<sup>97</sup>. Jeszcze gorzej pod względem uzbrojenia sytuacja wyglądała na Wołyniu. Okręg ten otrzymał tylko jeden jedyny zrzut broni, z dwóch samolotów, w nocy z 8 na 9 kwietnia 1944 r. Pozostała broń pochodziła z

<sup>95</sup> J.Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, Warszawa 1998, s. 330-331.

<sup>96</sup> Tamże, s. 331-332.

<sup>97</sup> J.Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, s. 262.



różnych źródeł: była kupowana od Węgrów oraz w poważnym stopniu była pochodzenia poradzieckiego, jako pozostałość po froncie, który przeszedł w 1941 r.<sup>98</sup>. Poważnym uzupełnieniem posiadanych zapasów broni było uruchomienie w okręgu Lwów konspiracyjnej produkcji broni, głównie granatów ręcznych. Istnieje poważna rozbieżność w źródłach i literaturze, jeśli chodzi o ilość wyprodukowanej tam broni: w jednej z pierwszych monografii AK podawana jest liczba 21 tys. granatów<sup>99</sup>, podczas gdy Jerzy Węgierski w jednym z opracowań podaje liczbę 10 tys. sztuk. Poza tym bomby dymne, świece termitowe i zapalniki do nich, butelki zapalające będące groźną bronią przeciwpancerną, kolce przeciwponowe<sup>100</sup>.

Wątek konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie zdominował w dużym stopniu jego działalność i funkcjonowanie. Oznaczało to bowiem, iż w planowaniu operacyjnym obie strony, AK i UPA, brały pod uwagę ewentualne wzajemne starcie. Wątek ten należy szerzej omówić. Przede wszystkim w planach powstańczych i „Burzy” celem miało być opanowanie Lwowa i działania oddziałów AK obszaru lwowskiego były skierowane na zrealizowanie tego celu. Do tego miały też współpracować z nimi oddziały AK Podokręgu AK Rzeszów i Okręgu AK Lublin, niosąc odsiecz od strony tych dwóch miast; innymi słowy, w przygotowanych planach powstańczych miano w pewnym sensie powtórzyć scenariusz wydarzeń z 1918 r. Co ciekawe, dowództwo UPA doszło do wniosku, że takie będą zamiary polskiego podziemia i postanowiło zapobiec im, najpierw uderzając w kierunku na Lublin. Doprowadziło to do zaciekłych walk, trwających kilka miesięcy, na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie) od marca do lipca 1944 r. i powstania tam frontu ponad 100-kilometrowej długości. Jeśli więc mówimy o siłach AK i BCh zaangażowanych w walki z UPA, to trzeba też do nich zaliczyć siły Okręgu AK Lublin, gdzie toczono walki były wyjątkowo zażarte. W ich trakcie zostało zniszczonych wiele wsi polskich i ukraińskich. Następnie dowództwo UPA zaczęło koncentrować siły do uderzenia na Przemyśl, ale ostatecznie do niego nie doszło, bowiem przeszkodziła temu ofensywa Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. i zajęcie przez nią całej Galicji Wschodniej. Z drugiej strony siły AK Podokręgu Rzeszów były zbyt słabe, aby mogły dodatkowo z sukcesem atakować w kierunku na wschód i zajmować wyznaczone w rozkazach miejscowości, w ogóle nie udało im się tego celu zrealizować.<sup>101</sup>

---

<sup>98</sup> W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939-1944*, Lublin 1993, s. 158-165.

<sup>99</sup> *Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, t. III, s. 339.

<sup>100</sup> J. Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego*, s. 262-263.

<sup>101</sup> G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 161-162; tegoż, *Operacja „Burza”*, w: *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił*

Mimo wzajemnej ogromnej wrogości prowadzone były rozmowy, przy czym patronował im komendant obszaru, gen. Kazimierz Sawicki. Był on osobiście zwolennikiem porozumienia i interesował się ich przebiegiem, według niektórych źródeł sam brał udział w rozmowach z Zinowijem Matłą. W 1943 r. w rozmowach brali udział przedstawiciel Oddziału II Komendy Obszaru ppłk dypl. Henryk Pohoski oraz przedstawiciel Delegatury Rządu, Zbigniew Załęski, a po stronie ukraińskiej Mychajło Stepaniak i Jewhen Wreciona. W sumie miało miejsce kilkanaście spotkań. Zasadniczym celem strony ukraińskiej było uzyskanie oficjalnej rezygnacji polskiego rządu ze spornych ziem, a także podjęcie współpracy wojskowej przeciwko Sowietaom, co było faktycznie nierealne. Jeszcze innym wariantem, do zrealizowania którego przy okazji rozmów dążyli przedstawiciele OUN, była chęć nawiązania za pośrednictwem rządu polskiego na obczyźnie kontaktów z aliantami, ale to było już całkowitą mrzonką<sup>102</sup>. Strona polska natomiast dążyła do zaprzestania w ich wyniku masakr Polaków, ale nie dało to pożądaných rezultatów. Jak stwierdził R. Torzecki, „obie strony nie miały sobie nic do zaoferowania”, dlatego też rozmowy musiały zakończyć się niepowodzeniem<sup>103</sup>. Cele stojące przed stroną polską wyjaśnia też list dowódcy AK, gen. Komorowskiego, do komendanta Obszaru Lwów, płk. Filipkowskiego, z 8 września 1943 r., w którym czytamy: *Zagadnienie polsko-ukraińskie na kresach południowo-wschodnich, stan umysłu Polaków oraz społeczeństwa ukraińskiego, są władzom centralnym znane w całej rozciągłości. Oddziaływanie Wasze w terenie musi iść w kierunku uświadomienia społeczeństwa, że walki polsko-ukraińskie podsycają i będą podsycaly wpływy sowieckie i niemieckie, którym są one na rękę. Zdajecie sobie sprawę z tego, że nawet po wybuchu powstania nieprędko będę mógł zapewnić dostateczną pomoc kresowym Polakom, trzeba więc środkami politycznymi stworzyć im warunki przetrwania*<sup>104</sup>. To akurat okazało się niemożliwe, ponieważ kierownictwo OUN, a zwłaszcza dowódca UPA na Wołyniu (grupa „UPA-Północ”), Dmytro Klaczkiwskyj oraz dowódca UPA Roman Szuchewycz stali na stanowisku przeprowadzenia czystki etnicznej na Wołyniu, wymierzonej w ludność polską. Ponieważ do wiosny 1943 r. Niemcy opuścili mniejsze miejscowości, pozostając w silnych

---

*Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1999, s. 271-272; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej*, s. 292-299. Zob. też: G. Ostasz, *Podziemna Armia. Podokrąg AK Rzeszów*, Rzeszów 2010, s. 197-241.

<sup>102</sup> M. Gałęzowski, s. 612; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej*, s. 204-206.

<sup>103</sup> R. Torzecki, *Kontakty polsko-ukraińskie na tle problemu ukraińskiego w polityce polskiego rządu emigracyjnego i podziemia (1939-1944)*, „Dzieje Najnowsze”, 1981, nr 1-2, s. 332-333; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej*, s. 206; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 252-253.

<sup>104</sup> AAN, Oddz, VI, 203/XV-9, k. 39; G. Mazur, *Biuro*, s. 252.

garnizonach. Kierownictwo banderowskie, jak pisze Grzegorz Motyka, „postanowiło skupić się głównie na polskiej ludności, całkowicie bezbronnej”<sup>105</sup>.

Oprócz rozmów prowadzono też propagandę w języku ukraińskim, ale nie dała ona żadnych rezultatów. „Wytyczne propagandy w sprawie ukraińskiej dla >>Orzecha<<” [kryptonim Obszaru Lwów AK – przyp. GM] z 1943 r. szefa BIP-u KG AK, płk dypl. Jana Rzepeckiego, miały przekonać Ukraińców, że najlepsze, co może ich spotkać, to ścisły związek z Polską. Zawarte w nich argumenty mogły trafić raczej do niewielkiej grupki osób już przekonanych, niż do jakiejś liczącej się grupy osób do pozyskania<sup>106</sup>. Propaganda ta prowadzona była w formie kolportażu ulotek, ale ponieważ nie znano nastrojów i problemów ludności ukraińskiej, nie mogła do niej trafiać oraz – w ostatecznym rezultacie – nie przyniosła pożądanego efektu. W sprawozdaniu z działalności BIP-u Obszaru Lwów za czwarty kwartał 1943 r. stwierdzono następujące tego przyczyny: „Skutek trzeba oceniać ujemnie. [Propaganda – przyp. GM] dociera do inteligencji, a nie prymitywnego włościanstwa uczestniczącego w mordach, ani do UPA (banderowców)”<sup>107</sup>.

Na tym terenie polskie podziemie nie stykało się z przeciwnikiem w postaci partyzanckich formacji radzieckich. Jak się wydaje, przyczyną tego był wrogi stosunek miejscowej ludności ukraińskiej do nich. Raid zgrupowania partyzanckiego Sidora Kowpaka latem 1943 r., które doszło w Karpaty, spotkał się z potężnym przeciwdziałaniem zarówno Niemców, jak i oddziałów UPA<sup>108</sup>. Na Wołyniu, gdzie partyzanci radzieccy pojawili się w czerwcu 1942 r., w swoistej wojnie wszystkich przeciw wszystkim polskie oddziały partyzanckie musiały odegrać ważną rolę<sup>109</sup>. Jak pisze Timothy Snyder, „kryterium etniczne zastosowano wobec wszystkich na Wołyniu. (...) Historia Wołynia jako społeczeństwa wielowyznaniowego dobiegła końca”<sup>110</sup>. W tej sytuacji polska samoobrona i partyzantka radziecka bardzo często występowały razem, atakowane przez Niemców i UPA. Faktycznie jednak partyzantka radziecka bezwzględnie realizowała zadania wytyczane w Moskwie, związane z przywróceniem władzy radzieckiej na Wołyniu, a także w Galicji Wschodniej. Służyło temu osłabianie polskiego podziemia, czego klasycznym przykładem było rozbięcie i rozbrojenie oddziału cichociemnego por. Władysława Kochańskiego 20 grudnia 1943 r. w Bronisławie; jego członkowie zostali przewiezieni przez linię frontu, a dowódca skazany

<sup>105</sup> G.Motyka, *Od rzezi wołyńskiej*, s. 108.

<sup>106</sup> G.Mazur, *Wytyczne BIP-u w sprawie ukraińskiej plk. dypl. Jana Rzepeckiego*, „Zeszyty Historyczne”, 1993, z. 106, s. 45-46.

<sup>107</sup> G.Mazur, *Biuro*, s. 253.

<sup>108</sup> G.Mazur, *Pokucie*, s. 175-177.

<sup>109</sup> T.Snyder, *Życie i śmierć Żydów*, s. 268.

<sup>110</sup> Tamże, s. 272.

następnie w Moskwie na 25 lat więzienia powrócił do Polski w połowie lat 50.<sup>111</sup>. Wkrótce potem, 25 stycznia 1944 r., zostały wydane wytyczne do operacji o kryptonimie „Sejm”, rozpracowywania i następnie likwidowania struktur polskiego podziemia na terenie Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej<sup>112</sup>. Jak wynika z raportu naczelnika 2 Zarządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego USRR, płk. Miedwiediewa, w okresie od lipca 1944 r. do 1 września 1946 r. aresztowano w sumie ponad 4 tys. osób, związanych z polskim podziemiem. Bardzo wielu pozostałych zostało przesiedlonych do Polski; wedle tegoż samego raportu, wnioski o przesiedlenie złożyły 877 918 osób. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na stwierdzenie: „W związku z przesiedleniem i repatriacją byłych polskich obywateli, przytłaczająca większość naszej agentury wyjechała do Polski. Pozostała agentura jest wykorzystywana do dalszego rozpracowania resztek bielopolskiego podziemia”<sup>113</sup>. Świadczyłoby to bowiem o tym, że sowiecki aparat bezpieczeństwa budował swoją sieć agenturalną w Polsce niezależnie od tworzonego swoją drogą aparatu bezpieczeństwa nowych komunistycznych władz, nie żywiąc do nich przesadnego zaufania. Jeśli tak jednak było, na co moim zdaniem wskazują pewne przesłanki, bo trudno mówić o dowodach, nie sposób udowodnić tego na podstawie materiałów znajdujących się w Polsce.

Na terenie obszaru Lwów zasadniczym celem „Burzy” było opanowanie Lwowa i zademonstrowanie w ten sposób także polskiego charakteru miasta. Oddziały okręgu Tarnopol rozpoczęły wykonywanie „Burzy” w dniu 16 lipca, okręgu Lwów – 18 lipca. Wydarzenia toczyły się błyskawicznie i już 25 lipca w oswobodzonym od Niemców Lwowie płk. Filipkowski został zaproszony do sztabu 1 Frontu Ukraińskiego. W trakcie rozmów przedstawił propozycję wystawienia na bazie lwowskiej Armii Krajowej dywizji piechoty. Ale już 28 lipca oddziały AK składały broń i zostały rozwiązane rozkazem gen. Filipkowskiego. On sam w towarzystwie kilku oficerów udał się rano 31 lipca do Żytomierza na rozmowę z gen. Michałem Żymierskim. Nie przyniosła ona żadnych rezultatów, natomiast Filipkowski i jego współtowarzysze w nocy z 2 na 3 sierpnia zostali aresztowani i internowani w obozach w Charkowie i Riazaniu. Ten sam los spotkał pozostałych w Galicji Wschodniej żołnierzy AK. Od tego momentu miały miejsce nieprzerwane ich aresztowania,

<sup>111</sup> J.Tucholski, s. 343; J.Turowski, s. 135-137.

<sup>112</sup> G.Mazur, *Kryptonim „Sejm”*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1993, nr 104, s. 154-157; *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 6: *Operacja „Sejm” 1944-1946*, Warszawa – Kijów 2007, s. XXV-XXXI.

<sup>113</sup> *Polska i Ukraina*, dz. cyt., s. 1287.

wymierzone w istniejącą jeszcze sieć konspiracyjną oraz tworzoną do planowanej pod ponowną okupacją radziecką organizacji „Nie”<sup>114</sup>.

W tym samym czasie zostały podpisane zasadnicze umowy, które decydowały już o losach tych ziem, mianowicie 27 lipca 1944 r. przedstawiciele PKWN Edward Osóbka-Morawski i rządu radzieckiego Wiaczesław Mołotow podpisali porozumienie, na mocy którego podstawą przyszłej granicy polsko-radzieckiej będzie tzw. linia Curzona<sup>115</sup>. Nieco później, bo 22 września 1944 r. podpisana została przez PKWN i rząd USRR umowa o przesiedleniu ludności ukraińskiej z terenów Polski oraz ludności polskiej z terenów USRR. W jej wyniku z Polski w nowym kształcie zostało wysiedlonych 480 tys. Ukraińców, natomiast z USRR rozpoczęło się przesiedlenie ludności polskiej<sup>116</sup>. Dla podziemia polskiego miało to istotne znaczenie, bowiem w ten sposób ludność polska, na której opierała się cała konspiracja, musiała wyjechać z tych ziem. Z drugiej strony aresztowania ze strony radzieckich służb bezpieczeństwa bardzo szybko dokonały dzieła jej likwidacji. Z raportów NKGB USRR wynika, że w samym 1945 r. i pierwszych dwóch miesiącach 1946 r. aresztowano 1.324 członków polskiej organizacji „białopolskich”<sup>117</sup>. Inne liczby podaje Grzegorz Motyka: „W latach 1944-1946 w ramach operacji „Sejm” aresztowano około czterech tysięcy osób związanych z podziemiem. Najwięcej, bo aż tysiąc sto pięćdziesiąt jeden, w obwodzie lwowskim. Na zmasakrowanym Wołyniu aresztowano pięćset sześćdziesięciu dwóch konspiratorów. Wielu z uwięzionych skazano na długoletni pobyt w łagrach. W sierpniu 1945 roku, wobec bezsensowności dalszego oporu, komendant Obszaru Lwowskiego NIE płk Jan Władyka polecił przystąpić do samolikwidacji organizacji i zalecił jej członkom wyjazd do Polski. Sam jako jeden z nich wyjechał w październiku 1945 roku. Żołnierze podziemia w drogę na zachód zabierali ze sobą w miarę możliwości broń krótką i materiały wywiadowcze. Już na Śląsku założyli eksterytorialny lwowski obszar AK-WiN, który UB udało się rozbić dopiero w 1948 roku. W Galicji pozostały małe grupki konspiratorów, które od czasu do czasu przeprowadzały nawet akcje bojowe”<sup>118</sup>. Za symbol tych ostatnich można uznać 4-osobową grupę „Chmary” (NN), zlikwidowaną przez NKWD 23 kwietnia 1946 r. oraz ukazujące się bardzo długo dwa pisma konspiracyjne: „Wytrwamy”,

<sup>114</sup> J. Węgiński, *Komenda obszaru*, s. 264-267.

<sup>115</sup> *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939-1945*, oprac. D. Baliszewski, A. K. Kunert, t. 3: 1944-1945, Warszawa 2000, s. 1817-1818.

<sup>116</sup> Przesiedleniom tym poświęcona jest książka J. Pisulińskiego, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1945-1947*, Rzeszów 2009.

<sup>117</sup> W. Grabowski, s. 457.

<sup>118</sup> G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953*, Kraków 2014, s. 141-142.

jedno z pierwszych lwowskich polskich pism konspiracyjnych, ukazywało się przynajmniej do 8 stycznia 1946 r., a pismo NOW we Lwowie, „Słowo Polskie”, do czerwca 1946 r.<sup>119</sup>.

Oficerowie dowodzący strukturami polskiego podziemia próbowali kontynuować swoją działalność już na terenach Polski, tworząc na Rzeszowszczyźnie zgrupowanie „Warta” czy też struktury konspiracyjne na Dolnym Śląsku. Nie miało to jednak szans powodzenia. Decyzje wielkich mocarstw podjęte w Jałcie w lutym 1945 r. przewidywały, że tereny te znajdą się w składzie Związku Radzieckiego i protesty władz polskich na obczyźnie nie dały żadnego rezultatu.

Polskie podziemie na Kresach Południowo-Wschodnich funkcjonowało w niesłychanie trudnych warunkach. Złożyło się na to szereg przyczyn, z których trzeba wymienić przede wszystkim: obecność potężnych przeciwników, którzy realizowali własne interesy polityczne. Do tych przeciwników zaliczyć trzeba nie tylko Związek Radziecki, prowadzący politykę inkorporacji i w tym celu wykorzystujący bezwzględnie wszelkie konflikty narodowościowe i społeczne. Przede wszystkim niemiecka III Rzesza była groźnym przeciwnikiem, powodującym ogromne straty w społeczeństwie, a jej cele stanowiły zagrożenie dla bytu biologicznego narodu polskiego. Sytuację komplikował i utrudniał fakt, iż polskie podziemie pozbawione było jakiegokolwiek pomocy ze strony sojuszników. Brak dobrej woli z ich strony, zarówno Wielkiej Brytanii, jak i USA, powodował, iż realizując własne interesy, podchodzili oni z absolutną obojętnością do interesów, ambicji i pragnień narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Kwestionowali przynależność tych ziem do Polski, co ułatwiało Niemcom i Stalinowi prowadzenie polityki rozgrywania konfliktów narodowościowych na tym terenie. Walka z Niemcami – wbrew polskim nadziejom – nie stała się żadnym atutem dla strony polskiej, bowiem leżący w interesie USA przyjaźń i sojusz tego państwa ze Stalinem nakazywał mu nie liczyć się z interesem Polski i Polaków. Atut, jakim wydawało się posiadanie struktur polskiego państwa podziemnego na tych terenach, był całkowicie lekceważony przez naszych sojuszników. Struktury te odegrały natomiast ogromną rolę w konflikcie polsko-ukraińskim, ponieważ ogromny wysiłek Polacy musieli poświęcić na samoobronę, wobec ludobójczych działań Ukraińskiej Powstańczej Armii. Istnienie ich oznaczało w wielu przypadkach ratunek dla tysięcy ludzi.

---

<sup>119</sup> Tamże, s. 142; W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939-1941 i 1944-1953. Czasopisma, druki zwarte, druki ulotne*, Warszawa 1996, s. 73, 88.